

Plan 6-letni będzie przełomem w historii kultury polskiej

OZIS W OŚWIATY

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK DNIA 6 MAJA 1949 R.

Nr 123 (683)

SUKCES POLITYKI POKOJU str. 2
PIERWSZY ZJAZD KORESPONDENTÓW WIEJSKICH „GŁOSU WYBRZEŻA“ str. 2
NAJBARDZIEJ PRZODUJĄCE JEDNOSTKI W SZEREGACH PARTII str. 3
PLANOWANIE w GOSFODARCE MORSKIEJ MUSI OPIERAĆ SIĘ NA ZASADACH SOCJALISTYCZNYCH str. 3
„INDEKS KSIĄŻEK ZAKAZANYCH“ — BOLESŁAW DUZIŃSKI str. 5

Zabawy ludowe i kiermasze w centralnych punktach miast Wybrzeża

Z żywym słowem i pieśnią do zakładów pracy i przedmieść Gdańska i Gdyni

W sobotę, dnia 7 bm. 25 zespołów słowa żywego, złożonych z najlepszych sił recytatorskich szkół średnich i zawodowych, da występy w zakładach pracy na terenie Gdańska i Gdyni. Zespołom będą towarzyszyli uczniowie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, którzy wystąpią jako soliści.

Program przewiduje „Żywą gazetkę“ „Głosu Wybrzeża“, pieśni i utwory muzyczne.

W niedzielę o godz. 9-tej rano wyruszy z wszystkich przedmieść trzech miast Wybrzeża barwny korowód zespołów słowa żywego, w towarzystwie orkiestr dętych i jazzowych. O godz. 12 zespoły zjedzą się w centralnych punktach miast Wybrzeża — w Gdańsku, na placu przed dworcem kolejowym, w Gdyni na Skwerze Kościuszki, w Sopocie — na mole, gdzie odbędzie się kiermasz, połączony ze sprzedażą książek, prasy.

Zabawy ludowe będą urozmaicone występami zespołów żywego słowa. Na placu w Gdańsku przegrzają będzie orkiestra jednostki wojskowej, na Skwerze Kościuszki w Gdyni — orkiestra Marynarki Wojennej, na mole sopockim — orkiestra MZKGG. Zabawa ludowa będzie trwała do godz. 20-ej.

Na placach będą się odbywały pokazy, jak powstaje obraz, które demonstrować będą artyści plastycy i starsi uczniowie Państwowej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie.

Robotnicy Wybrzeża witają Kongres Związków Zawodowych

W dniach 22 do 26 maja br. obradować będzie w Warszawie wielki parlament polskiego świata pracy — Kongres Związków Zawodowych. Klasa robotnicza Wybrzeża postanowiła uczcić ten doniosły moment zwiększeniem oszczędności i wykonaniem szeregu zadań produkcyjnych, a przede wszystkim przedterminowym zakończeniem planów gospodarczych. Robotnicy Wybrzeża powitają dzień kongresu nowymi osiągnięciami, które stanowią będą niejako przedłużeniem Czynu Pierwszomajowego, gdyż intencje w obu wypadkach są takie same — szybciej, taniej i więcej dla dobra Polski Ludowej.

Kolejarze Trojanu zainicjowali uczenie Kongresu uzmogoną pracą

Inicjatorami uczenia pracą Kongresu Związków Zawodowych są na Wybrzeżu kolejarze z Warsztatów Głównych PKP na Zawiszu. W dniu 3 bm. na naradzie wytwórczej podjęli oni jednomyślnie uchwałę, w myśl której postanowili wykonać ponad plan, jedną główną naprawę parowozu oraz odbudować dwa wagony osobowe. Kolejarze Trojanu niejednokrotnie już pokazali swą oświatę i umiejętność usprawnienia organizacji pracy. Podjęte zadania wykonają w normalnych godzinach przez zwiększenie dyscypliny i wydajności. Czas pracy potrzebny do wykonania zobowiązań obliczany był dotychczas na 18.500 roboczo-godzin, co oznacza, że kolejarze Trojanu zaoszczędzą 3.700 tys. zł. Robotnicy Warsztatów Głównych Gdańsk-Trojan wezwali inne zakłady pracy do podejmowania podobnych uchwał przedkongresowych.

Jednostronna decyzja Stanów Zjednoczonych o podniesieniu produkcji stali w Zagłębiu Ruhry

Wielka Brytania zaniepokojona rosnącą konkurencją Bizonii

LONDYN (PAP). Jak wiadomo o trzy mocarstwa zachodnie ustaliły, że produkcja stali Zagłębia Ruhry będzie wynosiła 10,7 mil. ton rocznie. W Londynie podają, że Amerykanie zamierzają wbrew powyższej umowie podnieść produkcję stali do 13 mil. ton.

W kołach gospodarczych Londynu, zaniepokojonych rosnącym niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej, panuje obawa, że stal niemiecka będzie wykorzystywana dla podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Podkreśla się, że Amerykanie podejmują decyzję jednostronnie w sprawie Zagłębia Ruhry, znajdując się na terenie strefy brytyjskiej. Sytuacja w Niemczech wzburzyła szczególnie zaniepokojenie brytyjskich przemysłowców budowy okrętów.

„Yorkshire Post“ donosi, że stocznie niemieckie zarobiły w ciągu I kwartału bieżącego roku

szybkiem rozwojem niemieckiego przemysłu okrętowego, korzystającego z wyraźnego poparcia Stanów Zjednoczonych.

Ilustracja sytuacji w stocznich brytyjskich są cyfry, dotyczące życia gospodarczego Szkocji, gdzie znajdują się największe brytyjskie zakłady budowy okrętów.

Oficjalne sprawozdanie o sytuacji w Szkocji stwierdza, że zamówienia na budowę nowych statków zmalały w pierwszym kwartale rb. o 26 tysięcy ton w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego.

OŚWIATA LUDU DZWIGNIĄ POSTĘPU SPOŁECZNEGO

W związku z „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy“ wypowiadają się:

Mieczysław Romanowicz

pracownik Zawodowej Straży Pożarnej miasta Gdańska.

Polska Ludowa dąży do zapewnienia szerokim rzeszom mas pracujących dostępu do zdobytych oświaty i kultury. Jednym z przejawów tego jest energiczna walka, jaką władze ludowe prowadzą z dziedzictwem polskiej kapitalistycznej — z analfabetyzmem.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ powinien być dla całego narodu mobilizacją sił, zmierzającą do dalszych osiągnięć w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Każdy rozumny obywatel może pomóc w popularyzacji sztan dartowych hasel tygodnia. Cały zespół pracowników Zawodowej Straży Pożarnej Gdańska postanowił w tygodniu tym zaprenumerować „Głos Wybrzeża“, zwiększyć ilość prenumeratorów „Trybuny Wolności“, „Wolności“ i „Przyjaźni“, skompletować i uzupełnić bibliotekę, zwłaszcza w dzieła marksistowskie, organizować 4 razy w tygodniu prasówki. W ten sposób chcemy się przyczynić do naszego terenie do popularyzowania czytelnictwa i wiedzy.

Stefania Kielasiak

nauczycielka szkoły podstawowej w Pruszczu.

„Doceniając ogromną rolę książki w życiu robotnika i chłopca, chcemy, aby stała się ona jego potrzebą, aby mógł jej używać jako najlepszego narzędzia poznawania prawdy.

Nie będziemy szczędzić wysiłków, by udostępnić książkę każdemu robotnikowi i chłopcu. Pierwszym krokiem, zmierzającym do tego jest całkowita likwidacja analfabetyzmu. Dlatego też, nauczyciel stawia walkę z tą smutną spuścizną Polski przedwrześniowej na naczelnym miejscu w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy“.

Pokojowa polityka ZSRR doprowadziła do porozumienia

Zniesienie ograniczeń międzystrefowych

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatrzy zagadnienia dotyczące Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu w czwartek, 5 bm. komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach, dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje:

Rządy: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

1 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi, zostaną zniesione dnia 12 maja 1949 r.

2 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych lub przez którykolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią

oraz między strefami Zachodnimi a Wschodnią strefą Niemiec, zostaną również zniesione dnia 12 maja 1949 r.

3 Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień wynikających z sytuacji w Berlinie, w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu. PRZYGOTOWANIA DO WZNO WIEŃIA KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ

BERLIN (PAP). Jak podaje zachodnio-berlińska prasa, dyrekcja kolei w Berlinie prowadzi przygotowania dla podję-

cia ruchu pomiędzy Berlinem a Zachodnimi Niemcami.

Oczekuje się, że pierwszy międzynarodowy pociąg opuści Berlin w dniu zniesienia ograniczeń transportowych, udając

Prasa zachodnia o porozumieniu

BERLIN (PAP). Pomyślne zakończenie rozmów przedstawicieli 4 mocarstw wywołało powszechne zadowolenie wśród ludności strefy radzieckiej i miesza- ne uczucia w strefach zachodnich, zwłaszcza wśród tamtejszych polityków.

Wychodzący w radzieckim sektorze Berlina „Taegliche Rundschau“ podkreśla, że sam fakt osiągnięcia porozumienia jest bezspornym sukcesem sił pokojowych na całym świecie, a zwłaszcza niezmiennie pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel niemieckiej partii jednolitej socjalistycznej (SED) w oświadczeniu, złożonym korespondentowi PAP, stwierdził, że porozumienie 4 mocarstw stanowi dowód, że porozumienie między wielkimi mocarstwami, do którego Związek Radziecki zawsze dążył — jest możliwe.

RZYM (PAP). Prasa rzymska komentuje porozumienie czterech w sprawie blokady Berlina.

Pokojowa polityka ZSRR zwyciężyła — pisze „Unita“ w artykule wstępnym.

Tzw. blokadę Berlina — pisze dziennik — chcieli wykorzystać jako pretekst dla stworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, dla rozbicia Niemiec. Manewr ten nie powiódł się jednak dzięki Związkowi Radzieckiemu, który ujawnił istotne sprzeczności akcji mocarstw zachodnich, bronił jednolitości Niemiec, domagał się ich demokracji i nie dawał się zastraszyć prowokacjom Clay'a.

Byłoby jednak przedwczesne sądzić, mimo porozumienia w sprawie Berlina, że Amerykanie zrezygnują ze swej dotychczasowej polityki podziału Niemiec. Polityka amerykańska w Niemczech jest częścią paktu atlantyckiego, który nie jest w stanie rozwiązać problemu niemieckiego ani też żadnego innego, który by miał na celu pokój świata.

PARYŻ PAP. Dzienniki popołudniowe publikują na czołowych miejscach komunikat czterech mocarstw.

„Monde“ stwierdza, że polityka

W kołach gospodarczych Londynu, zaniepokojonych rosnącym niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej, panuje obawa, że stal niemiecka będzie wykorzystywana dla podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec.

Podkreśla się, że Amerykanie podejmują decyzję jednostronnie w sprawie Zagłębia Ruhry, znajdując się na terenie strefy brytyjskiej. Sytuacja w Niemczech wzburzyła szczególnie zaniepokojenie brytyjskich przemysłowców budowy okrętów.

„Yorkshire Post“ donosi, że stocznie niemieckie zarobiły w ciągu I kwartału bieżącego roku

szybkiem rozwojem niemieckiego przemysłu okrętowego, korzystającego z wyraźnego poparcia Stanów Zjednoczonych.

Ilustracja sytuacji w stocznich brytyjskich są cyfry, dotyczące życia gospodarczego Szkocji, gdzie znajdują się największe brytyjskie zakłady budowy okrętów.

Oficjalne sprawozdanie o sytuacji w Szkocji stwierdza, że zamówienia na budowę nowych statków zmalały w pierwszym kwartale rb. o 26 tysięcy ton w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego.

Skarby wawelskie muszą wrócić do kraju

Wystąpienie dr Suchego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się Rząd Polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ. W sprawie tej zabrał głos delegat kanadyjski gen. Mc Naughton usiłując w wykrętny sposób odprzeć zarzuty, wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat polski dr Suchy.

Rząd kanadyjski — przypomniał dr Suchy — był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością Rządu Polskiego. Wiedział też o dacie ich przybycia do Kanady i o sposobie ich przechowania. Zostały one mianowicie przechowane staraniem kanadyjskiego ministerstwa pracy.

W wielu oświadczeniach i notatach, zwłaszcza zaś w oświadczeniu Davida Pierce na konferencji Unesco w Meksyku w 1947 r. i w oświadczeniu p. St. Laurent, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z dnia 4 marca 1948 r., rząd kanadyjski uznał prawo własności rządu polskiego do wymienionych skarbów.

Prawo własności nie może być zatem kwestionowane i sądy ka-

„Jasna Droga“ film radziecki

w zakładach pracy Wybrzeża

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“ redakcja „Głosu Wybrzeża“ organizuje wespół z Filmem Polskim pokaz doskonałego filmu radzieckiego „Jasna Droga“ w zakładach pracy Wybrzeża. W dniu dzisiejszym o godz. 15.30 film zostanie wyświetlony w Warsztatach Głównych PKP na Zawiszu. Po seansie przeprowadzona będzie publiczna dyskusja na temat filmu.

Nasze spostrzeżenia

Zapewnić bezpieczeństwo wyładunku ryby

Do punktu wyładunkowego Centrali Rybnej w Gdyni zawija codziennie wieczorem kilkadziesiąt kutrów, przywożąc plon pracy rybaków na morzu. Na ten moment czekają nie tylko pracownicy zatrudnieni przy odbiorze, lecz również amatorzy tzw. „łatwego zarobku“, którzy korzystając ze słabego dozoru, „zaopatrują się“ w rybę z wyładunkowych skrzyń z poważną szkoda Centrali. Z powodu braku odpowiedniej liczby strażników i szkodliwej tolerancji pokatni handlarze bez przeszkód uprawiają rentowny proceder.

Ostatnio w okresie obfitych połowów można obserwować przy wyładunku dorosła w Gdyni wiele osób nie związanych z pracą Centrali, wynoszących pakunki belne ryb. Niekórzy, złośliwie są tak bezczelni, że czekają z wózkami na okazanie kradzieży! Straż portowa nie sprawdza zawartości pakunków i wózków, przepuszczając bezkarnie wszystkie „transporty“.

Pomijając już fakt, że cały ten proceder utrudnia prace przeładunkowe, złośliwie szkodzi często dobrej opinii robotników, a poza tym zwiększają poważnie manea magazynowe. Z tych wszystkich powodów trzeba jak najszybciej zwiększyć bezpieczeństwo, wyładunku na Nabrzeżu Rybackim. Podczas największego nasilenia prac powinni się tam znajdować tylko robotnicy magazynowi i rybacy, do starczający rybę, a Straż Portowa musi wznieść czujność, przeciwko podstępnych, tych zadań należy ochrona towarów, złożonych tak na nabrzeżu, jak i w magazynach.

17,5 miliarda rubli na akcję socjalną

200 tysięcy lekarzy na straży zdrowia ludzi pracy

Komfortowe sanatoria i domy wypoczynkowe

Delegat KC ZZ na Kongres o zdobyczach klasy robotniczej w ZSRR

Członek polskiej delegacji na Kongres radzieckich związków zawodowych — sekretarz KC ZZ Irena Piwowarska, w rozmowie z przedstawicielem PAP omówiła wielkie osiągnięcia socjalne klasy robotniczej Związku Radzieckiego.

Akcje socjalne w Związku Radzieckim prowadzi Związek Zawodowy — stwierdza Irena Piwowarska. Jednakże państwołoży na ten cel ogromne, stale wzrastające sumy. W roku bieżącym budżet akcji socjalnej wynosił 17.491 mil. rubli.

Troska o człowieka pracy, o jego zdrowie, zapewnienie mu należytego wypoczynku, a zwłaszcza troska o matkę i dziecko — rzuca się w oczy na każdym kroku.

W przeciwieństwie do tego, co widzimy w krajach kapitalistycznych, emeryt nie jest ciężarem dla instytucji ubezpieczeniowej. Jest on człowiekiem, który poświęcił swoje życie na budowę socjalistycznego państwa, człowiekiem, któremu należy się zabezpieczenie bytu, to też wypłat emerytalne stanowią w budżecie funduszu socjalnego bardzo ważną pozycję, wynoszącą 7.228 mil. rubli.

Olbrzymie sumy idą na utrzymanie żłobków, przedszkoli i kolonii letnich. W Związku Radzieckim matka pracująca w fabryce, czy urzędzie nie martwi się o swoje dziecko; wie, że znajduje się ono pod dobrą, troskliwą opieką fachowych sił pielęgnarskich i pedagogicznych.

Niezależnie od tego w Związku Radzieckim udziela się dodatki rodzinne na dzieci, Kobleta, korzy stająca z urlopu macierzyńskiego, otrzymuje normalne wynagrodzenie, ponadto ma ona możliwość spędzenia ostatnich tygodni przed porodem w specjalnych domach wypoczynkowych dla matek, bądź, gdy zachodzi tego potrzeba, w specjalnych sanatoriach. W wypadku dłuższej niezdolności do

pracy otrzymuje nadal zarówno normalne wynagrodzenie, jak i dodatki na dzieci.

Odrębne zagadnienie akcji socjalnej to sprawa wczasów. W Związku Radzieckim wczas stanowi jeden z zasadniczych elementów polityki socjalnej. Zapewnienie wypoczynku w najodpo-

wiedniejszych dla robotnika warunkach z uwzględnieniem jego indywidualnych potrzeb, jest tam poważnym zagadnieniem. Domy wczasowe, położone w pięknych zdrowotnych okolicach — to komfortowe pałace. Wczasowicze otoczeni są stałą opieką lekarską.

W wczasów w okresie pierwszej pięciolatki zrzuściło 2.516 tys. ludzi, w ciągu czwartej, tj. obecnej, dotychczas już korzystało 8.922 tys. osób.

O stałym rozwoju akcji wczasów świadczą dobitnie wydane na ten cel sumy. W okresie pierwszej pięciolatki na fundusz wczasów przeznaczono 423 mil. rubli, w okresie obecnej — 7,5 mil. rub.

Silny nacisk kładzie się w Związku Radzieckim na zdrowotność. Leczenie jest tam bezpłatne. Na straży zdrowia ludzkiego stoi 200 tys. lekarzy oraz 1 milion pracowników sanitarnych. Sanatoria posiadają najnowocześniejsze urządzenia, wykorzystuje się w nich wszystkie zdobycze wiedzy lekarskiej, a zdobyte wieś olbrzymie. Medycyna w Związku Radzieckim stoi dziś na niedoścignionym poziomie.

O rozmiarach lecznictwa sanatoryjnego i jego rozwoju świadczą następujące liczby: — w okresie pierwszej pięciolatki 419.800 osób było leczonych w sanatoriach, w okresie bieżącej pięciolatki — 2.653 tys. osób leczono się już w sanatoriach.

Dzień prasy ZSRR

Wystawy, pogadanki i referaty na terenie Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). W związku z dniem prasy, obchodzonym w Związku Radzieckim corocznie 5 maja, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbywają się specjalne referaty i pogadanki poświęcone roli i zadaniom prasy radzieckiej. W redakcjach dzienników i czasopism odbywają się wspólne zebrania dziennikarzy z przedstawicielami robotników i inteligencji.

W Moskwie referaty o roli prasy, wygłoszone zostały m. in. w znanych zakładach przemysłowych „Sierp i Młot”, „Kalibr”, „Dynamo”, „Krasnyj proletarij” i innych.

W czytelnich i bibliotekach otwarto wystawy dzienników, czasopism i książek, wydawanych w poszczególnych republikach Związku Radzieckiego. W zakładach „Sierp i Młot”, w związku z dniem prasy, wydano 60 gazet ściennej.

Podobnie obchodzony jest dzień prasy w innych miastach radzieckich, jak w Leningradzie, Mińsku, Kijowie itd.

Jak wynika z ogłoszonych danych, prasa na Ukrainie posiada 125 tys. korespondentów robotniczych i chłopskich.

Faszystowski terror szaleje w Hiszpanii

USA i Wielka Brytania ponoszą odpowiedzialność za niewykonanie uchwał Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. Delegat polski dr Juliusz Suchy zapożyczył w Komisji Politycznej ONZ debatę nad sprawą Hiszpanii, wywołując ONZ do potwierdzenia swych poprzednich, potępiających Franco, uchwał.

Delegat polski oświadczył, że wynikiem powtórnego omówienia na forum ONZ kwestii hiszpańskiej powinno być umożliwienie narodowi hiszpańskiemu pozbycia się obecnego terrorystycznego reżimu i powrotu do rodziny narodów miłujących pokój.

Dr Suchy przypomniał, że w 1946 r. Zgromadzenie poleciło Radzie Bezpieczeństwa — potwierdzając to w 1947 r., — „powziąć odpowiednie kroki dla zaradzenia sytuacji, jeżeli w ciągu zbyt długiego czasu w Hiszpanii nie powstanie rząd demokratyczny”. Rezolucja ONZ z 1946 r. była pomysłem nie tylko jako dowód sympatii dla narodu hiszpańskiego, lecz jako konkretna i praktyczna akcja, zmierzająca do tego, by dopomóc mu w nieustannej walce z reżimem Franco. Należy przy tym podkreślić, że nie które państwa nie były zadowolone z redakcji tej uchwały i miały nadzieję, że jeśli sytuacja

się nie zmieni, Rada Bezpieczeństwa powołałaby bardziej zdecydowane środki.

W dwa i pół lat po przyjęciu tej uchwały — stwierdza delegat polski — Franco jest nadal u władzy. Prowadzi on nadal tę samą politykę lekceważenia społeczności międzynarodowej, nękania się z ONZ i prześladowania narodu hiszpańskiego. W ciągu 10 lat rządów Franco setki tysięcy republikanów przeszło przez jego więzienia, tysiące padło ofiarą tortur i setki stracono. Ogłoszony w 1936 r. stan wojenny trwa w dalszym ciągu.

Na USA i Wielką Brytanię spada główna odpowiedzialność za utrzymanie się reżimu Franco w Hiszpanii. Akcja tych dwóch mocarstw, oparta na przesłankach ekonomicznych i militarnych, pozabawia znaczenia uchwały ONZ. Delegat polski stwierdził, że Stany Zjednoczone dostarczają Hiszpanii frankistowskiej ropy

naftowej, kontrolując dystrybucję energii elektrycznej i produkcję maszyn elektrycznych, telefony, koleje, cały system komunikacyjny itp. Dalej dr Suchy omówił działalność misji wojskowej USA w Hiszpanii, wykorzystywanie terytorium Hiszpanii i jej posiadłości afrykańskich do celów militarnych USA oraz kontakty wojskowo-polityczne między Waszyngtonem a Madrytem.

Dalsze istnienie Hiszpanii frankistowskiej jest zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wniosek, domagający się, by Specjalna Komisja Polityczna zajęła się sprawą przyłączenia Izraela do ONZ. Wniosek uchwalony został 42 głosami przeciwko 12, przy 3 wstrzymujących się od głosu.

Wniosek polski, domagający się, by Specjalna Komisja Polityczna rozpatrzyła zagadnienie indonezyjskie, uzyskał 29 głosów. Przeciwno temu wnioskowi głosowało 18 delegatów. Wstrzymało się od głosu 5 delegatów.

Nie bacząc na sprzeciw delegacji St. Zjednoczonych i Anglii, 35 głosami (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Australia, Argentyna, Pakistan i inne) przyjęto wniosek Boliwii, domagający się, by Specjalna Komisja Polityczna wyłoniła podkomisję dla zbadania sytuacji ludności tubylczej krajów konty-

nentu amerykańskiego. Przeciwno temu wnioskowi głosowało 11 delegacji w tej liczbie Stany Zjednoczone, Anglia i Egipt, a 7 delegacji powstrzymało się od głosu.



Podczas dyskusji w Komitecie politycznym ONZ nad sprawą b. kolonii włoskich zdarzył się niedawno wielce charakterystyczny wypadek, ilustrujący czynnik zachodnich polityków.

Przemawiając w imieniu zmarszalizowanego rządu włoskiego ambasador Włoch w U. S. A. Tarchini, przytoczył jako „argument”, że Włochom należy przyznać powiernictwo nad ich dawnymi koloniami w Afryce, fakt, że „reżim faszystowski mimo poważnych błędów nie był taki czarny, jak go obrazowano”. Z dalszego ciągu przemówienia ambasadora Tarchini wynikało, że jedynym „poważnym błędem” reżimu faszystowskiego było to, że dał się pokonać.

Delegat Etiopii, obecny na posiedzeniu, przytoczył natchniony dane, wskazujące, że Włochy w okresie kampanii abisyńskiej używali gazów trujących i masowo rozstrzelali zakładników po zakończeniu działań wojennych. Na podstawie dokumentów znalezionych w archiwach państwa osi — oświadczył delegat Etiopii — odpowiedzialni za te zbrodnie byli Mussolini i marszałek Graziani, uwięziony ostatnio przez Trybunał w Rzymie ze wszystkich zarzutów zbrodni wojennych. Jednakże oświadczenie delegata Etiopii nie znalazło żadnego odzwierciedlenia wśród delegatów państw zachodnich.

W samych Włoszech za wyjątkiem prasy lewicowej sprawa ta została przemilczana. Co więcej, korzystając z tego, że właśnie przypada rocznica śmierci Mussoliniego, prasa reakcyjna ogłosiła szereg wspomnień jego b. współpracowników a w parlamencie frakcja neofaszystowskiej partii (MSI) wystąpiła z wnioskiem o odwołanie pod sąd ptk. Audisio, wykonawcę wyroku śmierci na Mussolini.

Jako ostatni, ale nie mało ważny szczegół — warto zanotować, że w większości kościołów włoskich w rocznicę śmierci Mussoliniego odprawiono uroczyste msze żałobne na jego intencje. Nie wiadomo nam natomiast o tym, aby Kościół kiedykolwiek potępił Mussoliniego i faszizm za używanie gazów trujących i masowe mordy popełniane na ludność Etiopii.

Sukces polityki pokoju

Równoczesne ogłoszenie w Moskwie, Waszyngtonie, Londynie, Paryżu jednobrzmiącego komunikatu, zapowiadającego zniesienie ograniczeń między Berlinem i strefami okupacyjnymi oraz zwolnienie na dzień 23 maja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, wywołało zrozumiałe uczucie radości i odprężenia na całym świecie.

Przecież olbrzymia, przeważająca część ludności świata, wszystkie narody we wszystkich krajach, nie chcą wojny, pragną natomiast pokojowych rozmów i widzą w komunikacie czterech mocarstw krok prowadzący do pokojowego rozwiązania rozbieżności między mocarstwami.

Należy stwierdzić, że wynik toczących się od kilku tygodni rozmów, które doprowadziły do zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jest zasadniczym sukcesem Związku Radzieckiego.

Wbrew usilnej propagandzie prasy reakcyjnej jakoby istniał „problem Berlina” odrębny od problemu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki stał zawsze na stanowisku, że sprawa Berlina jest tylko częścią problemu ogólnoniemieckiego i, że tylko na płaszczyźnie rozwiązania całokształtu zagadnień ogólnoniemieckich sprawa Berlina może znaleźć swoje rozwiązanie.

Uznanie tej zasady, że nie może być rozmów w sprawie Berlina bez jednoczesnych rozmów w sprawie problemu ogólnoniemieckiego, wymagała zarazem uznania jeszcze jednej zasady, że jedynym właściwym organem do przeprowadzenia takich rozmów i rozwiązania całokształtu zagadnień niemieckich może być tylko Rada Czerwonych Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w tym celu przez układ poczdamski.

I w tym wypadku radziecki punkt widzenia odniósł zwycięstwo wobec stanowiska mocarstw zachodnich, które sabotowały prace czterostronnych organów kontroli i od listopada 1947 r., tj. od chwili zakończenia obrad ostatniej Rady Czerwonych Ministrów, prowadziły systematyczną politykę unicestwienia wszystkich organów czterostronnych na terenie Berlina, od najniższych do najwyższych.

Co wpłynęło na powrót mocarstw zachodnich do podjęcia rozmów czterostronnych?

Po pierwsze wpłynęła na to przede wszystkim konsekwentnie pokojowa polityka Związku Radzieckiego, polityka walki o pokój, szanowania podpisów złożonych na umowach międzynarodowych i przestrzegania uchwał poczdamskich.

Po drugie wpłynęło na to wielkie, przełomowe, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych. Zwycięstwo Chin Ludowych jest uznane przez cały świat jako fakt dokonany. Przechyla ono w sposób bezsporny szalę na korzyść obozu postępu, na korzyść obozu pokoju.

Po trzecie wpłynęło na to potężne w swym wyrazie, rozciągłości i zakresie, sukcesy ogólnosiwiatowej walki narodów o pokój, której punktem kulminacyjnym był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym momencie, kiedy zwolniona jest, po tak długiej przerwie, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, odwołany został z Berlina gen. Clay, jeden z najbardziej zawziętych podżegaczy wojennych, który chętnie oświadczył swego czasu, że utoruje sobie drogę do Berlina czołgami. Sprawdzają się słowa towarzysza Stalina, że:

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w sprawach agresji mogli je pokonać i skierować ku nowej wojnie”.

Posunięcia radzieckie, które umożliwiły zwolnienie sesji Rady Czerwonych Ministrów, wynikają logicznie z konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, są wyrazem pewności w ostateczny triumf tej polityki, wyrazem dobrej woli rządu radzieckiego w stosunku do mocarstw zachodnich. Nie przesadzamy w tej chwili wyników zapowiadanej sesji Rady Ministrów. Ufamy, że sesja ta przyniesie trwałe odprężenie w sytuacji międzynarodowej i doprowadzi do sprawiedliwego rozwiązania problemu niemieckiego.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że komunikat ogłoszony wczoraj jest ciężkim ciosem wymierzonym podżegaczom wojennym i, że odprężenie, które już teraz można zanotować we wszystkich stolicach świata, stanie się nowym czynnikiem wzmacniającym wiarę w pokój, wzmacniającym wolę pokoju u wszystkich narodów, wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — najgorętszym obrońcą pokoju.

Groźny pożar w Chylonii

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wybuchł na przedmieściu Gdyni—Chylonii groźny pożar, który na skutek silnego wiatru stanowił poważne niebezpieczeństwo dla sąsiednich budynków. Ogień powstał w składzie paszy przy ul. Chylonskiej.

Nim przybyła straż pożarna i zdążyła ogień zlokalizować, płomienie objęły sąsiedni dom mieszkalny, który spalił się wraz z piekarnią znajdującą się tam od kilkunastu lat i prowadzoną przez wdowę po zamordowanym w obozie sztutowskiem Dolatem.

Korespondenci więcej „Głosu Wybrzeża” na pierwszym zjeździe w Komitecie Wojewódzkim PZPR

W dniu wczorajszym odbył się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku pierwszy zjazd korespondentów wiejskich „Głosu Wybrzeża”. Wzięli w nim udział współpracownicy naszej redakcji z gromad, gmin i miasteczek z terenu całego województwa. Po zagajeniu obrad przez redaktora naczelnego tow. Groszkiewicza, zasadnicze przemówienie, wysłuchane z wielkim zainteresowaniem przez zebranych, wygłosił i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Konopka.

„Gazeta a przede wszystkim gazeta Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest narzędziem walki mas pracujących — stwierdził tow.

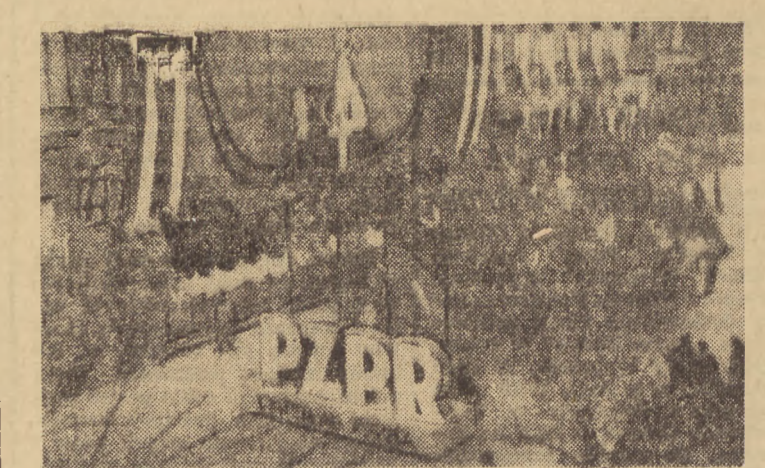
Konopka — jest w ich ręku ostrą bronią”. Ostrześć jej należy przede wszystkim do powiązania gazety z masami pracującymi. Tą silną więź pisma z masami tworzą jego korespondenci, którzy powinni być w wszystkim ludzi pracy swego te- jak najściślejszym kontakcie z re- nu. Winni pokazywać wszystkie ich bolączki i trudności, ich walkę, osiągnięcia i sukcesy. Winni pokazywać przodujących ludzi pracy i przodujące zakłady i sposoby w jak- kiejś przemianą trudności. Winni pokazywać wrogów działających jaw- nie i w ukryciu, ludzi szerzących wroga propagandy, szkodników gospodarstwa, biurokratów. Kore-

spondenci ujawniając ich, sparali- zują ich działalność, odizolują i pomogą Polsce. Pismo partyjne najlepiej spełni swoją rolę w walce i swoją rolę wychowawczą, wtedy, gdy będzie żywym odzwierciedle- niem wszystkich spraw, które składają się na codzienne życie mas pracujących miast i wsi.

Następnie tow. Holod, kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Wojewódzkiego, omówił najaktualniejszą zagadnienie z życia wsi, które powinny być tematem stałym korespondencji do gazety.

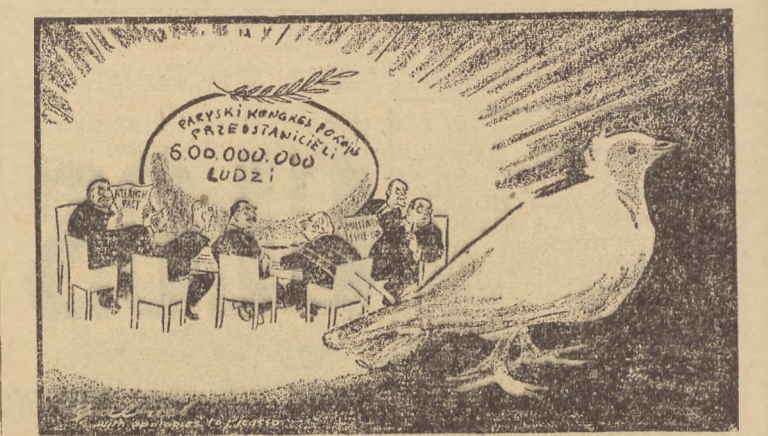
Tow. red. Mielnikow poruszył szereg spraw związanych z pracą korespondenta wiejskiego, udzielając wiele wskazówek zasadniczych i natury technicznej.

Po przemówieniach wywiązała się żywa dyskusja, która zarówno redakcji jak i zebrani korespondentom dała wiele cennego materiału i wskazówek dla dalszej pracy. Podsumował dyskusję redaktor naczelny tow. Groszkiewicz, wyrażając przekonanie, że „Głos Wybrzeża” będzie miał za pośrednictwem swych korespondentów stałą i żywą więź z masami i że dzięki temu praca naszej gazety dla dobra wszystkich pracujących, dla kraju i partii będzie jak najpożyteczniejsza. Tow. Groszkiewicz wręczył jednocześnie wszystkim terenowym współpracownikom redakcji legitymacje korespondentów „Głosu Wybrzeża”. Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu udali się na pokaz pięknego filmu radzieckiego „Jasna Droga”.



Na zdjęciu fragment pochodu

JAJKO POKOJU



Kongres Paryski wywołał poważne zamieszanie wśród autorów paktu atlantyckiego (Z prasy)

Najbardziej przodujące jednostki w szeregach partii

Ostatnie plenum KC PZPR przeprowadziło wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej oraz podsumowało dorobek partii po Zjednoczeniu, nakreślając na tej podstawie nowe zadania. Charakterystyczne dla tego okresu kongresowego, to: Bolesław Bierut powiedział: „Był to okres bardzo intensywnej pracy w naszej partii, która scalila swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawie nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartykim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju”.

W ciągu czterech miesięcy od chwili zjednoczenia partia przeprowadziła pomyślnie i za kończyła wielką akcję scalenia szeregów obu partii robotniczych. Zakreślona została wielka praca, będąca najbardziej istotną częścią składową procesu zjednoczeniowego. Praca ta stworzyła — jak to określił tow. Józef Cyrankiewicz — „fundament pod dalsze ideologiczne i organizacyjne krzepnięcie i wzmacnianie się partii, stojącej wobec nowych zadań politycznych”.

Jakie są główne wyniki scalenia partii?

Scalenie szeregów na podstawach nowego statutu PZPR scementowało jedność oraz zwartość ideologiczną i organizacyjną partii, zaktualizowało masę partyjną i podniosło ich dojrzałość polityczną, wpłynęło na dalsze wzmacnianie się partii, stojącej wobec szerokiego mas bezpartyjnych w mieście i na wsi.

Wielka aktywizacja organizacji partyjnej pozwoliła szerzej zmobilizować masę bezpartyjną do twórczej pracy nad budową nowej, odrodzonej Polski. Co więcej, pozwoliła wydobyc z mas bezpartyjnych nowych, świadomych ludzi, energicznych i twórczych pracowników budownictwa w mieście i na wsi, ludzi, którzy osiągnięciami w pracy i w walce wykazywali swą dojrzałość do przewodzenia klasie robotniczej. Nowe zastępy bezpartyjnych robotników, chłopów mało i średniozamożnych, inteligentów — najbardziej świadomych, najbardziej aktywnych i ofiarnych, składają swój akces do partii.

Wielka praca nad scaleniem szeregów, przeprowadzenie rejestracji członków i kandydatów PZPR, uporządkowanie ewidencji, przeprowadzenie walnych zebrań oraz konferencji gminnych i powiatowych, na których wybrano nowe władze partyjne, zakończyło ważny etap w życiu naszej partii.

W okresie przeprowadzenia akcji scaleniowej przyjęcia do partii były wstrzymane. Obecnie po jej zakończeniu można będzie przyjąć najlepsze jednostki spośród bezpartyjnych jako kandydatów do partii.

Kogo przyjmujemy w poczet kandydatów partii?
Spośród wyrażających chęć wstąpienia do partii przyjmujemy w poczet kandydatów ludzi, najbardziej wartościowych, najbardziej przodujących w swoim otoczeniu, wykazujących wysoką dojrza-

łość polityczną i wysoką etykę osobistą.

Są to bezpartyjni robotnicy i chłopci, przodownicy pracy, działacze społeczni i samorządowi, ludzie przodujący w mieście i na wsi, cieszący się zaufaniem i wpływami w swoim środowisku pracy, w swojej gromadzie i jej otoczeniu. Są to też ludzie przodujący spośród inteligencji technicznej i kulturalnej, którzy wykazują swą ofiarność i poświęcenie w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Przyjęcie kandydatów do partii jest szczególnie aktualne tam, gdzie organizacja partyjna jest słaba i siła rzeczy nie może odpowiednio pokierować pracą i życiem danego terenu. Dlatego też plenum postawiło m. in. organizację partyjną w 17 tys. gromadach na wsi nowe zadanie: powołania grup kandydatów w sąsiednich gromadach, gdzie nie ma jeszcze organizacji partyjnej.

Przyjmowanie kandydatów odbywać się z zachowaniem przepisów statutu, a więc indywidualnie, na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, po złożeniu przez zgłaszającego się kwestionariusza dla nowostępujących deklaracji i opinii dwóch polecających go członków partii.

Podstawowe organizacje i komitety partyjne rozpatrzy również sprawy tych towarzyszy, którzy złożyli wymagane dokumenty jeszcze w byłej PPR lub byłej PPS, bez dodatków nie otrzymali z jakiegokolwiek powodów legitymacji tymczasowych (kandydatów).

Równocześnie z przyjmowaniem kandydatów w szeregi partyjne, wysunie się kwestia przyznania kandydatom, którzy zgodnie ze statutem przebyli okres kandydański — praw członków partii.

Przyjęcia kandydatów w poczet członków partii winny być omawiane i decydowane w jego obecności na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej. Miernikiem przyjęcia lub odrzucenia będzie praca i zachowanie się w okresie kandydowania.

Kto zostanie członkiem partii?

Przed wszystkim zostaną nimi ofiarni towarzysze, wyróżniający się swą aktywnością w pracy partyjnej, za wodowej i społecznej — przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, którzy swoim przykładem pobudzają bezpartyjnych do wykonania postawionych

przez Partię i Rząd zadań produkcyjnych i przyjętych przez siebie zobowiązań. Muszą to być towarzysze niezawodni na każdym miejscu.

Powinno ich charakteryzować wysoka świadomość klasowa, jasny obraz myśli i czynów, wielki patriotyzm i szewry internacjonalizm, a co najważniejsze, powiązanie z masami pracującymi w Polsce.

W miesiącu maju zacznie się wymiana legitymacji. Będzie to poważna praca, do której nasze organizacje partyjne winny się należycie przygotować. Wymagać to będzie m. in. dokładnego rozpatrzenia przez organizację partyjną wszystkich spraw, związanych z przyznaniem praw członkowskich towarzyszom, którzy bez uzasadnionych powodów nie otrzymali dotąd dokumentów partyjnych.

Zagraniczni armatorzy cenią wysoko pracę polskiego robotnika portowego

Pisaliśmy już niejednokrotnie o zainteresowaniu, jakie wykazuje dla pracy przeładunkowej w portach Rada Zakładowa i organizacja partyjna robotników portowych. Troszczą się one zarówno o zmniejszenie uszkodzenia towarów w czasie za- lub rozładunku statków, jak również o zwiększenie tempa pracy przeładunkowej, należyte obsłużenie statków.

Nie dziwnego, że osiągnięcia są coraz lepsze. Robotnicy portu gdynińskiego otrzymali ostatnio list od armatora statku m/s „Hoeken”, który ladował w Gdyni w czasie od 26—28 kwietnia. W liście tym zawarte są słowa uznania za sprawną i dokładną obsługę portową robotników „Portorobu”. Również uznanie dla polskiego robotnika wyraził kapitan statku m/s „Tonghai”, który ladował w dniach 28—29 kwietnia. Kapitan stwierdził, że z tak sprawną i szybką pracą zarówno przy wy- jak i załadunku trudno jest spotkać się w jakimkolwiek innym porcie.

Planowanie w gospodarce morskiej musi się opierać na zasadach socjalistycznych

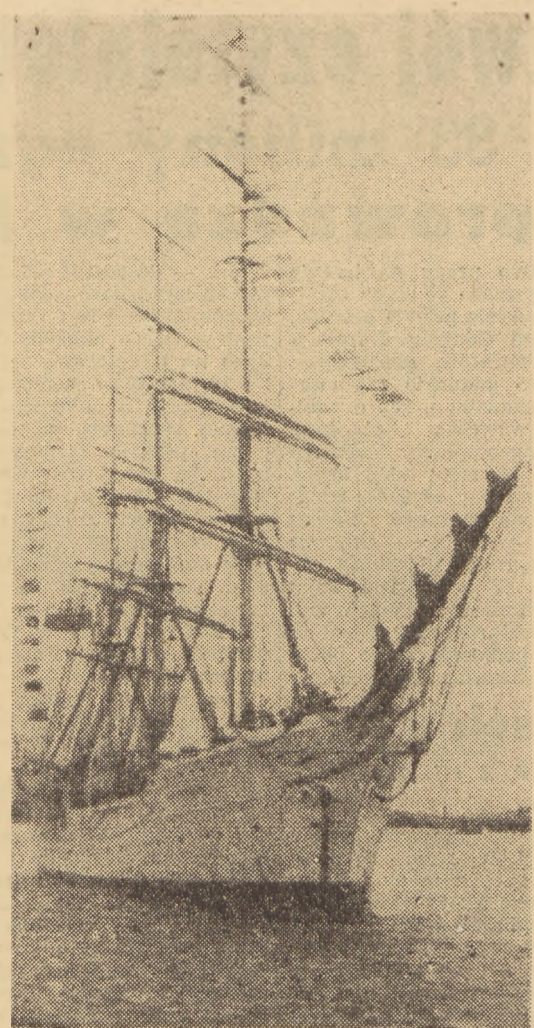
Dwudniowa konferencja kierowników komórek planujących przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Żeglugłi wniosła wiele cennego materiału instruktażowego i teoretycznego do planowania. Materiał ten posłuży za podstawę przy opracowywaniu planu produkcji i usług w stoczniach, rybołówstwie, portach, żegludze i przeładunku na rok 1950 i dalsze lata planu sześcioletniego.

Dyskusja nad referatem tow. dr. Tarskiego dyr. Dep. Polityki Morskiej w Ministerstwie Żeglugłi, wykazała, że planiści nasi potrafią już dziś

Towarzysze kandydaci, obdarzeni zaufaniem swej organizacji, którzy wybrani zostali do władz partyjnych lub wysunęci przez ogół na kierownicze stanowiska, otrzymują prawa członkowskie, z załączeniem stażu od dnia wybrania ich do władz.

Napływ do partii nowych, przodujących, rewolucyjnych jednostek jeszcze bardziej wzmocni jej kierowniczą rolę, jeszcze bardziej podniesie jej autorytet w narodzie, jeszcze bardziej zwiąże ją z masami pracującymi w kopalniach, fabrykach, warsztatach, zwiąże ją z gromadami, spółdzielniami, ośrodkami kultury rolnej, jeszcze lepiej zmobilizuje wszystkie twórcze siły narodu do pracy i walki o socjalistyczną przebudowę Polski Ludowej.

B. Troński



W dniu wczorajszym statek szkolny PMH „Dar Pomorza” wyruszył z Gdyni w swój drugi tegoroczny rejs. Na pokładzie statku 143 uczniów PCWM zapozna się praktycznie z tajnikami wiedzy żeglarskiej. Wśród młodych marynarzy znajduje się wielu członków ZMP, którzy zorganizowali na statku bogato wyposażoną świetlicę. „Dar Pomorza” powróci do Gdyni około 15 bm.

planować prawidłowo, w oparciu o naukowe podstawy gospodarstwa socjalistycznego.

Podkreślono mocno możliwość planowania w każdej dziedzinie, przy uwzględnieniu momentów współzależności planowania i wykonawstwa w całym szeregu dziedzin życia morskiego, np. przeładunku — żeglugi — stoczni i konieczności synchronizowania planowania w tych dziedzinach.

Przeżyliśmy dużą drogę od niesmiałych prób planowania w pierwszym okresie odbudowy.

Przedsiębiorstwa przechodzą wyraźnie proces wybiegania planem naprzód i stwarzania życia warunków prawidłowego rozwoju. Okres planu doraznych kończy się.

Zarówno w referatach poszczególnych przedsiębiorstw, jak i w dyskusji, zwrócono uwagę przede wszystkim na formy planowania i organizację komórek planujących we wszystkich agendach Ministerstwa Żeglugłi.

Narada ujawniła brak jednolitych form planowania i rozbieżne komórki planujących w poszczególnych przedsiębiorstwach, oraz często występujące oderwanie planowania od ważnej bazy, jaką jest statystyka.

Ujawnienie tych błędów jest wstępem do ich usunięcia, a wyniki dyskusji przyczynią się do samodzielnego przeprowadzania form organizacyjnych w przedsiębiorstwach.

Żywa dyskusja wywołała zagadnienie powstawania elementów planu.

Czy plan ma powstawać oddzielnie, czy ma być nakreślony przez czynniki oddzielne?

W naszych warunkach plan powstaje z obu źródeł.

Nie do pomysłowania jest żywiołowość w planowaniu. Ramy planowania narzucają potrzeby ogólne i one decydują

o możliwościach finansowych, kadrowych itp. wpływają na ustalenie limitów planu w czasie, ale nie mogą zastępować perspektywy rozwojowej.

Na dole planowanie wartości potrzeb i możliwości, oraz współzależność planów jednej instytucji w stosunku do drugiej.

I tak: plan rozbudowy aparatu przeładunkowego, zarówno w odniesieniu do ekip ludzkich, jak i technicznego uzbrojenia „Portorobu”, uzależniony jest od planu przewozów przekazanego „Portorobowi” przez żeglugę, która z kolei planuje przewozy na podstawie elementów otrzymanych z Min. Handlu Zagranicznego i potrzeb kraju. Sama Żegluga jest uzależniona w swych planach od tonażu, którym dysponuje. Stocznia swój plan produkcji i remontów opracowuje na podstawie zleceń Żeglugi i ogólnych potrzeb floty. Takie powiązanie stwarza dopiero właściwy plan nie tylko bieżących prac, ale daje plan perspektywiczny, zapewniający stałą harmonijną rozwój gospodarki morskiej.

Narada dokładnie przepracowała jedną stronę zagadnienia, a mianowicie teorię planu, techniki planu i organizacji aparatu planującego.

Dużo uwagi poświęcono także zagadnieniu treści planowania.

Jeszcze nie wszędzie przeważała jedna teoria stosunek do starych teorii naukowych. Dla wielu planistów wzorzy zachodnie są jedyną podstawą w gospodarstwie i rozwoju naszych portów, żeglugi, stoczni, czy usług.

Nie we wszystkich działach pracy morskiej zdaliśmy sobie sprawę z różnicy między planowaniem socjalistycznym a gospodarką kapitalistyczną, gdzie wszystkie urządzenia na stawiane są wyłącznie na

zysk, a nie prawidłową obsługę gospodarki kraju.

Dziś w planie podstawą jest efekt gospodarczy, to znaczy końcowy wynik.

Plan będzie dopiero wtedy prawidłowy, jeżeli rezultat gospodarczy będzie dodatni, czyli, gdy suma pieniędzy i wysiłku włożona w inwestycje zapewni skutki dodatnie przewyższające nakłady.

Przy układaniu planu należy uwzględnić także wskaźniki wpływające na wynik, jak koszty własne i stała ich redukcja, normy i stałe ich ulepszenie, wzmaganie wydajności pracy, współzawodnictwo jako potężną dźwignię postępu i szeregu innych.

Plan nie uwzględniający tych przesłanek musi być wadliwy.

Uwzględniając i jak najbardziej rozwijając naukowe zdobycze w zakresie planowania musimy bezwzględnie eliminować teorie przypadkowości w rybołówstwie i teorie niemożności przewidywań na skutek koniunktury i powiązań naszej żeglugi z zagranicą.

Nasze krajowe potrzeby i możliwości są tak olbrzymie, że stwarzają zupełnie jasne i pewne ramy planowania w żegludze, a rybołówstwo już dziś sygnalizuje zdrowe planowanie połowów na każdy kuter i łódź rybacką, udawadniając, że nawet tam, gdzie teoria o „ślepieniu trafie” i „wydarzeniu losowym” była niewzruszalnym kanonem, socjalistyczna teoria planowania okazała się słuszną.

Dobry plan nie jest fetyszem. Jest on wtedy na prawdę dobry, gdy procesy życiowe znajdują w nim swe odbicie. To znaczy, że plan powinien być korygowany w szczegółach stale i stale poprawiać.

Zadania stojące przed naszą gospodarką morską są jasne.

Tezy dla planistów na najbliższe lata, zawierają się w następujących postulatach: a) racjonalny rozwój floty, b) wzmocnienie produkcji stoczni, c) przygotowanie portów do przeładunku milionów ton towarów rocznie i pełne zmodernizowanie technicznej obsługi, d) wzmocnienie połowów.

W tych podstawowych tezach nasi planiści wypełnią właściwą treścią formy planowania, skonfrontują plan z żywym człowiekiem w warsztatach pracy i dopilnują harmonijnego przebiegu prac w czasie.

Nowy planista zadaniem to wykonać tylko wtedy, gdy swe dotychczasowe wiadomości skontroluje i uzupełni doświadczeniami planistów Zw. Radzieckiego, którzy są jedynymi nauczycielami socjalistycznego planowania, jeżeli zrozumie głęboką i twórczą treść, jaką socjalistyczna nauka w rewolucyjny sposób wniosła do życia i niewymierne wprost korzyści planowego systemu gospodarstwa.

(js)

PORTY PRACUJĄ

OLEJ GAZOWY ZE SZCZECINA DO GDYNIA

Dwa mniejsze tankowce polskiej floty handlowej, zatrudnione są obecnie przy przewozie oleju gazowego ze Szczecina do Gdyni. W dniu wczorajszym do portu gdynińskiego zawinęły m/t „Turnia” i m/t „Rysy”, przywożąc łącznie blisko 2.000 oleju gazowego. Po opróżnieniu swych tanków statki wyruszą ponownie do Szczecina.

CUKIER I SÓL DO SZCZECINA

Po kilkudniowej przerwie z portu gdynińskiego odchodzi znowu transport soli i cukru do Szwecji. W dniu 4 bm. szwedzki s/s „Britt” załadował w Gdyni przy magazynie „Deo Gloria” na Motławie 170 ton soli. W tym samym dniu szwedzki s/s „Lüne” zabral 297 ton cukru.

DUŻY ŁADUNEK CEMENTU DO HOLANDII

Dzięki przekroczeniu planów produkcyjnych przez poszczególne fabryki jesteśmy w stanie eksportować większe ilości cementu. M. in. odbiorcą tego towaru jest Holandia. Dnia 4 bm. holenderski s/s „Zwingrecht” zabral z Gdyni do Rotterdamu 6.900 ton. Poważne ilości cementu wysyłamy również do Brytyjki i Portugalii.

URUCHOMIENIE PIERWSZEGO TOWAROWEGO NA ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

Dnia 2 bm. Państwowe Przedsiębiorstwo Żegluga Przybrzeżna w Szczecinie uruchomiło pierwszą linię towarową, łączącą wszystkie ważniejsze miejscowości nad Zalewem Szczecińskim, Zatoką Stopnicką i Dol-

na Odra. Nowa linia, obsługiwana jest przez tatek „San” i „Tucho-

mie” i „Lili” przyczynia się znacznie do ożywienia gospodarczego rejonu Zalewu Szczecińskiego. Szczególnie rybacy przyjęli wiadomość o podjęciu komunikacji z wielką radością, bowiem obecnie kwestia dostawy lodu i ropy naftowej będzie rozwiązana w sposób właściwy.

Turajda radz.

Basen Górniczy: Con-

cordia dun., Petrowski radz., Goplo pol., Ewa fin., WMTA Mallin dun., Belgie dun., Pro-

de szw., Kraków pol., Knut dun., Augustas wł., Dante wł., Capela szw., Dania dun.

Kanał Kaszubski: Aagot fin., Stalowa Wola pol., Holmiki szw., Caribia hol., Heidewig norw., Freia szw., i niwka: Proskif fin., Turja pol., Rysy pol.

Stara Motława: Carl Clausen dun., GDYNIA

Nabr. Angielskie: Delta pol. Kastoria pol. Nabrz. Szwedzkie: Haf-

nia fin., Sevastopol radz., Sefaro ang., Turajda radz.

Nabr. Duńskie: Awant dun., Empiricos grec., Inga fin.

Nabr. Holenderskie: Ja-

nina dun., Point Eko-gne kanad.

Nabr. Francuskie: Ge-

orgios grec.

Nabr. Polskie: Falken-

dun., Julia Mari hol., Warmia pol., Baifrafic ang., Baltaria ang.

Nabr. Indyjskie: Hel-

frid szw., Pantopores panam., Niderholm fin.

Nabr. Czechosłowackie: Kolobrzeg pol.

Nabr. Rumuńskie: Ol-

szyn pol., Benjowski pol.

Nabr. Turcja: Rysy pol.

Nabr. Węgry: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego: Rysy pol.

Nabr. Związku Radzieckiego

Rozwój czytelnictwa prasy na Wybrzeżu

33 miliony egzemplarzy czasopism rozprowadzą w br. listonosze wiejscy

Czytelnictwo prasy na terenie naszego Wybrzeża w ciągu ostatnich 4 lat wzrosło prawie o 400%. W roku 1945 Gdańska Dyrekcja Poczt i Telegrafów, obsługująca województwo gdańskie i pomorskie, rozprowadziła przez organizowane wówczas placówki 7.698.098 egzemplarzy różnych czasopism. W roku 1946 liczba egzemplarzy prasy czytanej przez ludność wspomnianego okręgu pocztowego wzrosła o przeszło 100% i osiągnęła 16.996.339 egzemplarzy. W następnym roku liczba egzemplarzy różnych wydawnictw dostarczanych miastom na wieś, podniosła się o około

6 mil. — do 22.154.855. Rok 1948 powiększył ilość dostarczanych egzemplarzy pism codziennych, wydawnictw chłopskich i innych na terenie obu województw do 29.180.498 egzemplarzy. W tymże roku dokonano gruntownej reorganizacji obsługi wsi przez pocztę. Jeśli w roku poprzednim listonosze wiejscy dostarczali pisma co drugi i trzeci a nawet często co czwarty, dzień to z końcem 1948 roku dzienniki były doręczane czytelnikom wiejskim codziennie i punktualnie. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Gdańsku obsadziła w tym czasie wszystkie niezbędne etaty listonoszy wiejskich.

Pracownicy Poczty, idąc śladem robotników, przystąpili do współzawodnictwa pracy w powiększaniu kolportażu wydawnictw. Docenili oni w pełni znaczenie rozwoju czytelnictwa prasy dla podniesienia poziomu uświadamienia społecznego i politycznego mas robotniczo-chłopskich.

Dostateczna liczba listonoszy, pracujących w miastach i na wsi, społeczne podejście do zagadnienia kolportażu przyniosły dalszy znaczny wzrost czytelnictwa pism codziennych i periodycznych. W miesiącu styczniu br. urzędy pocztowe i agencje, podległe Gdańskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, rozprowadziły 205.485 egzemplarzy czasopism we własnym zakresie i 186.865 egzemplarzy na zlecenie wydawców. W miesiącu

lutym rozprowadzono ogółem ok. 350.000 egz. a w marcu już ok. 410.000 egz. W kwietniu pocztą rozprowadziła we własnym zakresie 320.000 egz. i 150.000 egz. na zlecenie. Plan całego roku przewiduje dostarczanie dla czytelników w miastach i na wsi przeszło 33 mil. egzemplarzy czyli o 4 miliony więcej, niż w roku ubiegłym. Liczby pierwsze kwartału świadczą, że plan

ten nie tylko zostanie wykonany, ale i przekroczony. Realizacja tego planu nie wyczerpuje jeszcze jednak pojemności rynku czytelniczego na naszym terenie. Kolportaż prasy i różnych wydawnictw społeczno-politycznych, zawodowych, kulturalnych i t.d. w miarę podnoszenia się poziomu uświadamienia szerokiego rzeszy ludności będzie niewątpliwie zwiększał się dalej.

NOWA PLACÓWKA handlu uspołecznionego w Oruni

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego uczciła Święto Robotnicze uruchomieniem nowej placówki handlu detalicznego na Oruni.

W obecności przedstawicieli władz, partii, Związków Zawodowych i prasy otwarcia dokonał dyrektor CHPO Kazimierz Boraks, który w wygłoszonym okolicznościowym przemówieniu podkreślił, że oddanie do użytku nowego sklepu robotnikom Oruni nie jest dziełem przypadku, lecz wyrazem ciągłej troski o potrzeby ludzi pracy.

Lokal sklepowy prezentuje się bardzo dobrze. Na nowych półkach, w równych stosach, leżą poukładane koszule, bielizna, wyroby trykotowe. Obok, we wnęce, pomysłowo ostoniętej pluszową kotarą, wiszą gotowe ubrania i krawaty. Wszystko lśni czystością.

Jest to zasługa ekipy pracowników z kierownikiem gospodarczym J. Iwańskim na czele.

We współzawodnictwie na cześć 1-go Maja wyróżnili się: robotnik Jan Chodoń, oraz robotnice Zofia Mancarzowa i Julia Lewandowska.

900 osób skorzysta z wczasów na Wiśle

Tak, jak w ubiegłych latach, również w tym roku Fundusz Wczasów Pracowniczych kontynuować będzie akcję wczasów na statkach żegluga na Wiśle. Uczestnicy otrzymają na statku zakwaterowanie i wyżywienie. W czasie podróży Wisłą z Warszawy do Gdańska i z powrotem, wczasowicze zwiedzą m. inn. nadwiślańskie miejscowości, jak Toruń, Płock, Czerwińsk, Ciechocinek, Świecie i Teżew. Z wczasów na statku „Bałtyk” skorzysta w okresie od 15 maja do 30 września br. około 900 osób. (ork.).

Przygotowania do Kongresu Związków Zawodowych

W OKZZ odbyła się pod przewodnictwem tow. Jankowskiego konferencja, na której omówiono akcję przedkongresową Związków Zawodowych Wybrzeża. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich oddziałów Związków oraz kier. Wydz. Społ.-Zaw. KW PZPR tow. Sikora.

Ze wszystkich zakładów pracy nadchodzą już meldunki o Czynie Przedkongresowym związkowców. Zgłoszeni w związkach robotnicy czynnym udziałem wzięli w kongresie ZZ, uchwalając wykonanie wielu prac. W poszczególnych miastach i zakładach pracy przygotowywane są akademie i imprezy artystyczne. Celem ujęcia całej akcji w pewne ramy, poszczególnie

we wszystkich powiatach swoich przedstawicieli, którzy jako pełnomocnicy OKZZ będą ściśle współpracować z Powiatowymi Radami Związków Zawodowych.

Robotnicy fabryki „Anglas” wykonali trzyletni plan produkcji

Współzawodnictwo i racjonalizacja przyspieszają tempo pracy

W ostatnich dniach marca załoga Fabryki Cukrów i Czekolady „Anglas” wykonała roczny plan produkcji, dostarczając na rynek krajowy poważnych ilości słodyczy w doskonałym galunku. Na rozwój ilościowy i jakościowy produkcji wpłynął przede wszystkim aktywny udział członków Partii. Organizacja partynia potrafiła wytworzyć atmosferę sprzyjającą solidarności, uczciwej pracy.

Załoga Fabryki „Anglas” składa się z ludzi, pochodzących z różnych dzielnic kraju. Wielu robotników zgłaszając się do pracy, nie znało zupełnie nowego zawodu, dziś dzięki wysiłkom kół partyjnego, ściśle współpracującego z Radą Zakładową i Dyrekcją tworzą zespół ogarnięty ambicją przodowania wśród innych fabryk tego typu.

Pierwszym poważniejszym wyróżnieniem załogi Fabryki „Anglas” była w Dniu Świąt Kobiet dekoracja Krzyżami Zasługi 10-ciu przodujących robotnic.

Ob. Zofia Wójcik, zatrudniona w dziale czekolady jest jedną z odznaczonych. O osiągnięciach załogi mówi jako o fakcie zrozumiałym samo przez się. „Staramy się nie opuszczać pracy i sumiennie wypełniać obowiązki. To przecież takie proste i tylko tego wymaga od nas Dyrekcja. Duży wpływ ma również na produkcję koleżeńskie współpraca, no i współzawodnictwo. A dobra przedterminowa realizacja

planu jest w dużym stopniu zasługą naszej Rady Zakładowej, która interesuje się całokształtem pracy i pomaga w przezwyciężeniu trudności”.

Tow. Pytel z działu praliny stwierdza, że realizacja planu trzyletniego już w marcu br. jest wynikiem dużego uświadamienia załogi. „Po przedyskutowaniu na zebraniu wszystkich możliwości, które mogą powiększyć oszczędności produkcyjne fabryki, zrozumieliśmy, że spoczywa na nas poważny obowiązek, przyspieszenia tempa produkcji. Robiliśmy co było można. No, i udało się”.

W każdej fabryce można poważnie usprawnić pracę — mówi mechanik Osina, zajęty jakąś skomplikowaną naprawą w swoim warsztacie. Mechanik ten jest jednym z czołowych racjonalizatorów. Stara się on utrzymać wszystkie maszyny w stanie stałej gotowości, uruchomić dotychczas niewykorzystywane, a poza tym przyspieszyć tempo pracy.

Ob. Osina wspólnie z 5-cio osobową drużyną uruchomił maszynę do obciążania wyrobów pralinywopomadkowych. Znajdowała się ona

w Fabryce od kilku już lat, jednakże ze względu na zdekompilowanie części i poważne uszkodzenia, nie nadawała się do użytku. Maszyna ta nie dawała spokoju mechanikowi od dłuższego już czasu. Wziął się w końcu do roboty i zachecił do niej swoich współpracowników. Sami dorabiali części, skompletowali zespół motorów elektrycznych, doprowadzili do porządku samoczynne automaty, założyli nową instalację elektryczną itp. Maszyna oddaje już dziś poważne usługi Fabryce. Odbudowano ją w godzinach wolnych od zajęć, przy czym uzyskano poważne oszczędności.

Ob. Osina nie poprzestął na tym jednym osiągnięciu. Stworzył nowy system ogrzewania rur i przewodów, służących do transportu masy kakaowej. Udoskonalenie to zwiększyło wydajność pracy o 5 proc. Te i wiele innych pomysłów, silnie rozwinięty ruch współzawodnictwa pracy i zainteresowanie produkcją ze strony całej załogi robotniczej przyspieszyły czas wykonania planu trzyletniego. Jest to poważne osiągnięcie robotników Fabryki „Anglas”. (edor)

Od elementarza do »Pana Tadeusza« Na kursach czytania i pisania

„Sól jest słona...” siedząca w pierwszej ławce starszuszka siałbiżuje wolno, z trudem, wydając palcem po wierszach czytanki. Z poza okularów, spoglądają zmęczone oczy. Ob. Stankiewicz jest najstarszą uczennicą podstawowego semestru szkoły podstawowej. Jest pracownicą ZOM-u, zamieszkała ulicą Gdańską, a po godzinach pracy pilnie uczeszcza na kursy czytania i pisania. Zgłosiła się na kursy, mając 61 lat i dla nich zrezygnowała nawet z nabożeństw majowych, na które chodziła całe życie.

Na kursie są przeważnie ludzie w podeszłym wieku, mężczyźni i kobiety, ale znajduje się tu również paru młodych ludzi, którzy, jak ob. Kwiatkowski — 18-letni robotnik budowlany, wyrzuceni zostali przez wojnę z normalnego biegu życia.

Nauczycielka ob. Płatowska zdążyła już pozyskać sobie pełne zaufanie uczniów.

Podczas gdy uczniowie, pochyleni nad zeszytami, kreślą na li-

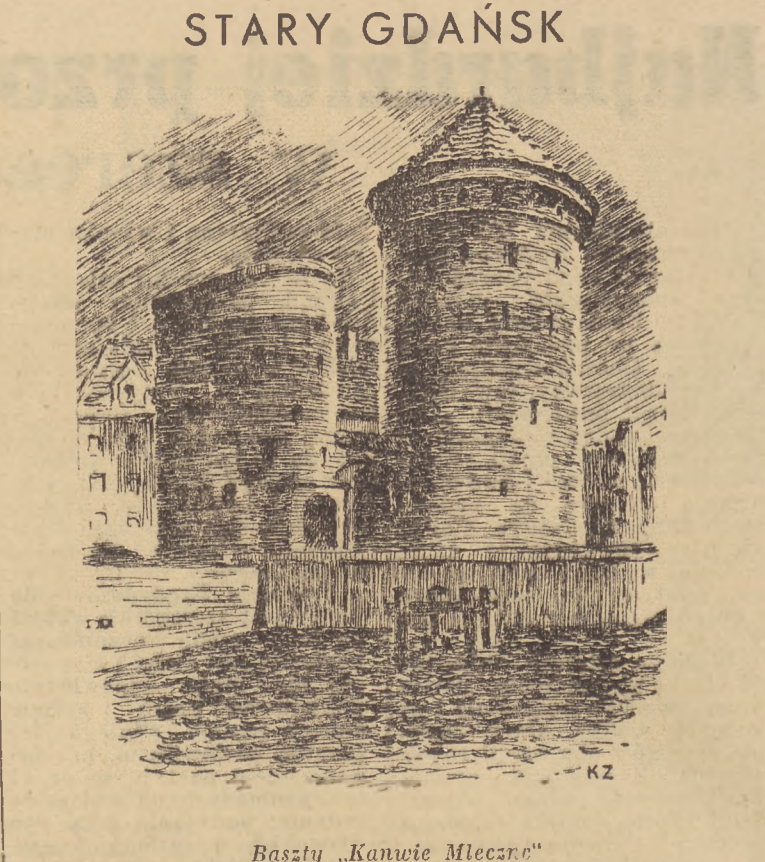
niach duże litery, rozmawiamy z ob. Płatowską.

„Najtrudniej było — opowiada nam — zdobyć ich zaufanie, gdyż nie ufają własnym siłom. Nie wierzą, że potrafią nauczyć się czytać i pisać. W ciągu trzech miesięcy zrobili duże postępy. Do czerwca będą płynnie czytać i swobodnie pisać. Najtrudniej idą rachunki. Uczniowie są bardzo pilni — mówi dalej nauczycielka — nawet podczas przerw pozostają w klasie, czytając lub pisząc”.

W budynku szkolnym, przy ul. Łędziona we Wrzeszczu, odbywa się po południu lekcja z zakresu szkoły podstawowej dla dorosłych, której pierwszy semestr jest kursem dla analfabetów.

W czwartek A odbywa się właśnie lekcja arytmetyki. Nauczyciel ob. Suraczewski wywołuje uczniów do tablicy. — „Proszę wykonać odejmowanie, proszę dodać” — Tablica pokrywa się kolumnami cyfr.

Siedzący w ostatnich ławkach, pracownik Elektrowni Turek, ro-



Baszty „Kamie Mleczno”

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy Wieczory autorskie i odczyty naukowe dla robotników

zainteresowanie. Licznie zgromadzonych pracowników fabryk i instytucji.

Dnia 6 bm. o godz. 15.30 odbędzie się w „Ołowiance” w Gdańsku odczyt prof. inż. K. Kopeczkiego na temat „Widoki przyszłego wytwarzania energii elektrycznej”.

Dnia 7 bm. o godz. 15.30 prof. dr. Małeckie będzie mówił w Teżewie o powstaniu dźwięku w nowoczesnym kinie. Prof. dr. Adamczewski wygłosi w Leborgu referat na temat „Zastosowanie pokojowej energii atomowej”. Prof. dr. Ledóchowski wyjeżdża do Kwidzyna, gdzie wygłosi odczyt na temat „Rola chemii w lecznictwie”.

STOISKA Z KSIĄŻKAMI WZBUDZAJĄ DUŻE ZAINTERESOWANIE

W gdyńskich zakładach pracy — Stoczni, Centrali Węgłej, Zarządzie Miasta, Związku Transportowców oraz wzdłuż ulicy Świętojańskiej i na Skwerze Kościuszki umieszczono stoiska z książkami, które cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństwa.

KOŚCIERZYNA PROWADZI OZWIONĄ PROPAGANDĘ KSIĄŻKI

We wszystkich szkołach Kościuszki odbyły się prelekcje o znaczeniu i roli książki. Księgarnie zorganizowały wysławy propagandowe, a kioski zostały udekorowane.

Liga Kobiet polaczy obchód Dnia Matki z uroczystościami, poświęconymi propagandzie książki. Na terenie

miasta odbywają się wieczory autorskie, pogadanki i odczyty.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — koncert Filharmonii Bałtyckiej. TEATR KAMERALNY w Sopocie — nie czynny. TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — Dnia 7 bm. premiera „Marii Stuart” — Słowackiego

KONCERTY — O godzinie 20 odbędzie się w sali Państw. Teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu inauguracyjny koncert Festiwalu Muzyki Ludowej, w wykonaniu Ork. Symf. Filharmonii Bałtyckiej. Stefan Siedziński — Dyrekcja, Olga Łada — śpiew.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Noc w Casablance” — 16, 18, 20. Gdynia — Atlantic — „Krwawa Vendetta” — od lat 14. Gdynia — Goplana — „Wielkie zwycięstwo” — od lat 14. Gdynia — Fala — „Ostatni Mohikanin”. Chylonia — Promień — „Świniarka i pastuch” — od lat 10. Sopot — Bałtyk — „Czwarty peryskop” — od lat 14. Sopot — Polonia — „Zielone lata” — dozwol. od lat 14. Oliwa — Polonia — „On czy ona” — Poranek o 12 i 14. „Nowe pokolenie” — dozwol. od lat 8. Wrzeszcz — Capitol — „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Wrzeszcz — Hejka — „Zapomniana wiosna” — dozw. od lat 14. Gdańsk — Światowid — „Dzultbars” — dozw. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek 6 maja br.

5.10 — Sygnał czasu. 5.15 — Streszczenie wiadomości. 5.20 — Koncert. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka rozrywkowa. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka rozrywkowa. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiad. Dziennik Poranny. 7.15 — Przegląd prasy społecznej. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Streszczenie wiadomości porannej. 8.05 — Audycja dla kobiet. 8.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.35 — Wszelchnia radiowa. 8.55 — Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.15 — Odczytanie programu lokalnego. 11.40 — Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiadomości południowe. 12.15 — Muzyka. 12.20 — Audycja dla wsi. 14.55 — Wiad. miejscowe. 15.10 — Kącik dziecięcy. 15.30 — Skrzynka techniczna. 16.45 — Lekkie utwory skrzypcowe. 16.50 — Audycja dla kobiet. 16.55 — Audycja rozrywkowa. 16.45 — Transmisja z biegu kolarskiego Praga — Warszawa. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Koncert dla młodzieży. 17.30 — Przegląd prasy społecznej. 18.00 — „Święto Zwycięstwa i Wolności” — aud. słowno-muzyczna. 18.15 — Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 — „W rytmie tanecznym”. 19.00 — II Dziennik popołudniowy. 19.15 — Koncert symfoniczny. 20.00 — Wszelchnia radiowa. 20.20 — Muzyka rozrywkowa. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Muzyka. 21.40 — „Daleko od Moskwy”. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Wyścig kolarski Praga — Warszawa. 23.20 — Bokserskie mistrzostwo Polski z Wrocławia. 23.30 — Muzyka kameralna. 24.00 — Program na dzień następny.

KRONIKA WYPADKÓW

KRADZIEŻ W OLEWNI METALI Na szkole budowlanej Jęgorów i pomocnik ślusarski ze Stoczni i Słownik, zapewniali nas, że arytmetyka wcale nie jest trudna i że nauka idzie im dobrze.

W szóstej B odbywa się lekcja polskiego. Ponieważ klasa ma zamiar urządzić inscenizację fragmentów „Pana Tadeusza”, nauczycielka czyta właśnie dialog pomiędzy Gerwazym i Protazym. W klasie panuje skupiona cisza. Na twarzach uczniów maluje się zainteresowanie. Wielki poeta trafia do ich serca.

Do elementarza do „Pana Tadeusza” droga nie jest daleka. Filni i wytrwali uczniowie pierwszego semestru na pewno potrafią ją przebyć. (Jasta).

Przeniesienie biur Dyrekcji Wodociągów

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji zawiadamia, że Biura Dyrekcji W. i K. z dniem 26. ub. m. zostały przeniesione z Oruni, ul. Jedności Robotniczej 111/25, do nowego lokalu przy ul. Wąłowa 18.

Inauguracja Roku Słowackiego na Wybrzeżu

Jutro premiera „Marii Stuart”

Rok Słowackiego na Wybrzeżu rozpocznie 7 maja uroczysta premiera „Marii Stuart” w Teatrze Dramatycznym w Gdyni. Inauguracji Roku Słowackiego dokona Przew. WRN ob. Duda-Dziwierz. Dzień premiery będzie więc równocześnie zapoczątkowaniem całego szeregu imprez artystycznych związanych z obchodem stulecia Śmierci Poety. Jakże przygotowują organizacje społeczne i artystyczne na terenie województwa gdańskiego.

Dr inauguracyjnej premiery przygotowuje się Państwowy Teatr „Wybrzeże” nader starannie. Hol Teatru przystrojony popiersie Poety, albowiem twórca „Króla-Ducha” jest nie tylko jednym z największych polskich poetów ale przede wszystkim właścicielem twórcy polskiego dramatu.

Samodzielnie „Marii Stuart” będzie nieodzownym wydarzeniem teatralnym.

Faworyzacja postaci i ich przeżywanie dla widzów tym bardziej sugestywna, że wiek naturalny artystów pokrywa się niemal całkowicie z wiekiem postaci scenicznych. I tak młoda królowa Szkoła odzwierciedla Królikiewicz, Pania — H. Raczka, Bothwell — R. Barycz, Rizzia — J. Cwikliński, Douglasa — W. Fabisiak, Mortona — E. Gudowski, Nicka — B. Pawlik, Darnleya — Z. Ruchowski, Linsaja — J. Szpunar. Specjalna muzyka do „Marii Stuart” skomponował utalentowany młody kompozytor Waldemar Maciejewski. Z nową inscenizacją wiąże się również oryginalne ujęcie scenograficzne, rozwijające 6 zmian dekoracyjnych niemal bez użycia kurtyny, tylko przy pomocy światła, którego siła i aparatura została specjalnie wzmocniona i rozbudowana. Nowe, piękne kostiumy, wykonane w pracowniach teatru, oddają z wiernością historyczny wizerunek i przepych oraz swobodę nastroju awantury historycznej.

Zespół Państwowego Teatru „Wybrzeże” dołoży wszelkich starań, by premiera „Marii Stuart” zajęła godne miejsce w nieoficjalnym festiwalu Słowackiego, do którego stanęły czołowe sceny polskie.

„Indeks książek zakazanych”

W arsenale broni, przeznaczonej przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrwywającej się z pęt skostniałych pojęć, bardzo poważną i zło-wrogą rolę odgrywa tzw. „Indeks książek zakazanych” (Index librorum prohibitorum). Jest to obszerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz książek, których czytania Watykan wierzającym zabrania, dopuszczając ewentualne wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej”.

„Indeks książek zakazanych” ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „Indeksie” — poza pisaniami ówczesnych reformato-rów religijnych, jak: Luter, Kal-win, Zwingli, Melancton i inni, znalazły się dzieła wielkich uczo-nych owej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzie-la ludzi, którzy utworowali nowe drogi nauce.

Rzecz jasna, mechaniczne zaka-zy Watykanu nie mogły powstrzy-mać swobody rozwoju ducha ludz-kiego, choć niewątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamo-wać. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przy-rodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przestawała być coraz wyraźniej „służebnicą teo-logii”. Nawet klątwy papieskie nie i goręjące stosy inkwizycji nie doadyły powstrzymać przyrodzo-nego obrotu ziemi dookoła słońca.

Dumne, galileuszowe „E pur si muove” („A jednak się porusza”) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Ko-pernika, lecz symbolizowało zara-żem spokojną i twardą wytrwa-łość przodujących ludzi epoki, któ-rych otwierali przed całym czło-wieczeństwem nowe, niezmiernie perspektywiczne poznanie i wie-dzy.

Zdarzało się niekiedy, lecz rzad-ko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmiesznością w o-cach całych społeczeństw i na-carodów, zmuszony był iść na kon-cesję — i ostanając odwrót ka-zuistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne nazwiska z „Indeksu”. Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu” przyby-wały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując lachu-mem watykańskiego zakazu wszy-szko, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. Kartezjusz i encyklopedyści fran-cuscy, myśliciele angielscy wieku XVIII, najznakomitsi twórcy i pi-sarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelley, Mickie-iewicz, Slowacki, Tolstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpisywani byli kolejno na in-deks, a dzieła ich, bądź wszyst-kie, bądź tylko niektóre, zabra-niano czytać wierzającym katolikom.

To, co pisanemu tu o „Indeksie książek zakazanych” nie jest bynajmniej wspomnieniem histo-rycznym. „Indeks” istnieje po dziś dzień, uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkiego, co przeciwstawia się jego reakcyj-nej polityce. Dla tego też i dziś widnieją na „Indeksie” nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gor-kiego i wszystkich w ogóle pi-sarzy radzieckich, Romain Rol-

landa, Thomasa Manna i najzna-komitszych, postępowych pisa-rzy różnych narodowości.

A jednocześnie na kartach „In-deksu” nie znajdujemy książek, których treść — ze względów spo-łecznych, obyczajowych, moral-nych — jest istotnie wątpliwa, al-bo i szkodliwa. Przesałdując za-ciekłe Voltera, Diderota czy D'Alemberta, watykańscy cenzo-rzy znacznie mniej zwracali uwa-gę na niezwykle obfita, ówczes-ną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodząc najwi-doczniej z założenia, że publika-cje deprawujące i ośmupiające czytelnika są dla polityki Waty-kanu mniej niebezpieczne, niż tak-kie, które ukazują ludziom i spo-łeczeństwom drogi do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest osławiony „krytyk” — ks. Pirożyński, któ-ry, kwitując skromnym ogólni-kiem różne drukowane bzdury, nie raz wysoce szkodliwe ze względów społecznych, sroży się i młota przeciwko książkom na-prawdę wartościowym, jeśli tyl-ko ich treść nie uклада się ści-sle w ramki watykańskiej polity-ki. Z tego punktu widzenia, rzec-

jasna, jakiś Pitigrilli jest o całe niebo „lepszy”, niż Romain Rol-land, Lew Tolstoj, czy Tomasz Mann.

Przytoczymy tu z praktyki pol-skiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („imprimatur”) kurii biskupiej.

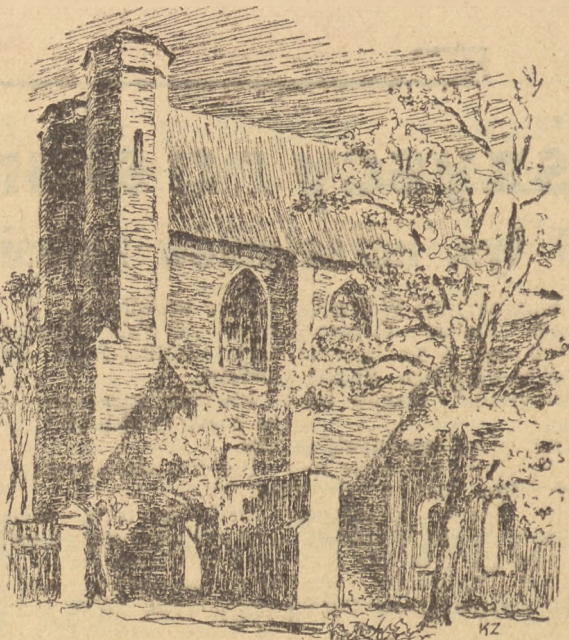
W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Pixo wydał w Krakowie broszurę, wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko wprowadzanemu wówczas pow-szechnie... szczepieniu ospy (!), którą to czynność „uczony” au-tor, powołując się na autorytet papieski, nazwał „antychrześci-jańską” i „bezbożną”. A w roku 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśli-wił społeczeństwo polskie „dzie-łem” pt. „Karamie wychowawcze” w którym z sadystyczną lubością opisywał drobiazgowo, jak, kiedy i dla czego należy wobec mło-dzieży stosować karę — chłosty. Oba te „dzieła”, jak wspomnia-łem, uzyskały sankcję władz bi-skupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim” z dnia 24 kwie-

tnia br. wezwał m. in. młodzież, by odwróciła się od książek „bez-bożnych” i zajęła się wyłącz-nie lekturą religijno-dewocyjną. Książki „bezbożnicze” — to oczy-wiście, przede wszystkim te, któ-re już znajdują się na watykań-skim indeksie, bądź też tam tra-fią. Doprawdy, należałoby drzeć i truchleć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przy-szłość Polski Ludowej, gdyby te ciemnogrodzkie apele znalazły po-słuch.

Polska Ludowa jest dość sil-na i zdecydowana, by wszyst-kiemu swolm obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokole-niu, zapewnić pełną możność ko-rzystania z prawdziwej oświa-ty, prawdziwej wiedzy i praw-dziwej kultury wszechludzkiej.

Bolesław Dudziński.



Oliwa — katedra

Rośnie czytelnictwo na wsi gdańskiej — mówi listonosz wiejski tow. Szulca

Tow. Alfonsa Szulca, listonosza wiejskiego z Wielkich Trąbek, pow. Gdańsk, spotkaliśmy wycho-

dzącego z budynku miejscowej Agencji Pocztowej z wydawaną listami i czasopismami torbą.

Tow. Szulca pracuje, jako listo-nosz od roku 1945, obsługując 183 rodzin w czterech gromadach: Trąbki Wielkie, Małe, Kleszczewo Wielkie i Kaczki. Do każdej z tych miejscowości, — jak twier-dzą odbiorcy przesyłek — przy-chodzi codziennie z dokładnością zegarka. Przeprowadzamy z nim rozmowę na temat pracy listono-sza wiejskiego.

— Jak wzrasta czytelnictwo gazet i czasopism w Waszym re-jonie?

— Wzrost czytelnictwa uzale-żniony jest od szybkiej likwi-dacji analfabetyzmu. Wyniki tej akcji zapoczątkowanej na terenie tutejszej gminy przed kilkoma miesiącami przez na-szą partię, a prowadzonej przez młodzież ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich, przy dużym współ-udziale miejscowego nauczyciel-stwa — nie dały na siebie dłu-go czekać. W ostatnim miesiącu liczba prenumerowanych czaso-pism wzrosła kilkakrotnie i da-lej wzrasta. Samego tygodnika

„Gromada” rozprowadziłem w kwietniu br. 145 egzemplarzy.

— Czy całkowite zniszczenie analfabetyzmu w Waszej gminie pociągnie za sobą jeszcze większy wzrost czytelnictwa?

— Oczywiście. Już obecnie od-czuwa się u nas głód słowa dru-kowanego. Ostatnio napiwają do mnie liczne zamówienia na pisma codzienne, m. in. powa-żną pozycję stanowią zamówie-nia na „Głos Wybrzeża”.

Szybka likwidacja analfabe-tyzmu wpływa również na wzrost obrotu Poczty Polskiej. Ilość listów przechodzących przez naszą Agencję, wzrosła już trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1946.

— Czy w związku z powyższym nie czuje się Towarzysze przecię-żony pracą?

— Bynajmniej. Nowe zadania wymagają tylko nowej organi-zacji pracy. Zwiększył się mo-je obowiązki, lecz nie zwiększył się mój wysiłek. W początkach było tu o wiele ciężiej pracować. Obecnie moje zarobki powiek-szyły się znacznie. Poczta Pol-ska wyposaża listonoszy wiejskich w mundury, torby i umo-żliwiła nabyć po niskich ce-nach i na raty, dobrych tereno-nych rowerów krajowej pro-dukcyj.

Po dokładnym przemysleniu sobie codziennej marszruty nie wynosi ona więcej niż 25 do 30 kilometrów, a więc zaledwie dwa razy tyle, ile robi codzien-nie przeciętna gospodyni pracu-jąca przy domu. Trzeba dodać, że gospodyni nie używa roweru

— śmieje się tow. Szulca.

— Czy macie w pracy jakieś trudności?

— Do najważniejszych boląc-zek należy nieregularne przy-chodzenie gazet i czasopism. Na szczęście zdarza się to już coraz rzadziej. Pracę swoją bardzo lubię i za nic bym jej nie zamienił.

No, dowidzenia, czytelnicy cze-kają — kończy tow. Szulca i żę-gna się z nami pośpiesznie.

J. J. B.

Festival Muzyki Ludowej Społeczeństwo Wybrzeża usłyszy najpiękniejsze utwory polskich kompozytorów

Dziś rozpoczyna się na Wy-brzeżu Festival Muzyki Lu-dowej, który trwać będzie od 26 maja br.

Celem Festivalu jest zazna-jomienie społeczeństwa z pię-knem polskiego folkloru, któ-ry był i jest źródłem natchnie-nia najwybitniejszych twór-ców narodowych. Dalszym za-daniem Festivalu jest ukaza-nie dorobku ochotniczego ru-chu artystycznego.

Festival Muzyki Ludowej stanie się na terenie całej Pol-ski pokazem muzyki i tańca rodzinnego, oraz przeglądem wyników kilkuletniej pracy najlepszych zespołów amato-rskich.

Warszawa zorganizuje serię imprez artystycznych „Harna-sie” i „Wesele w Ojowicie” w Operze; dwa koncerty kanta-towe Orkiestry i Chóru Pol-skiego Radia; koncerty kame-ralne i symfoniczne z tematy-ką ludową. 2 koncerty zespó-lów i kapel ludowych i 3 kon-certy chórów. Dnia 15 maja nastąpi ogłoszenie wyników konkursu kompozytorskiego na utwory, oparte na tematy-ce ludowej.

Inauguracji Festivalu na Wybrzeżu dokona dziś na kon-cercie popularnym Filharmo-nii Bałtyckiej tow. wojewoda

inż. Stanisław Zralek. W kon-cercie wystąpi m. inn. wybit-na śpiewaczka Olga Łada.

Poza koncertami Filharmo-nii Bałtyckiej w Gdańsku i Sopocie odbędą się w ciągu 20 dni trwania Festivalu jeszcze inne imprezy artystyczne. Przede wszystkim — widowi-sko ze śpiewem i tańcami. „Krakowiacy i Górale” w re-żyserii A. Raczkowskiego, w wykonaniu orkiestry Zw. Mu-zyków pod dyrekcją B. Lewan-dowskiego, chóra pod dyr. prof. T. Tylewskiego, baletu K. Nowowiejskiej. „Krakowia-ków i Górali” ujrzymy 8 maja w sali „Ogniska” we Wrzes-czu oraz 14 maja w kadłubow-ni Stoczni Gdynskiej. 10 maja odbędzie się w Teatrze Wiel-kim w Gdańsku występ szkol-ńca artystycznego. Program ten powtórzony zostanie 12 ma-ja w gdynskim Domu Koleja-rza.

Rewią najlepszych zespołów ochotniczych będą występy chórów Związku Śpiewaczego, orkiestr, kapel ludowych, chó-rów i zespołów tanecznych młodzieżowych, Związków Za-wodowych i poszczególnych zakładów pracy. Przewidzia-ny jest również 15 maja kon-curs orkiestr na molo sopoc-ki.

MIECZYŚLAW ZYDLER

Godzina pod wodą

— stwierdza po sprawdzeniu ma-nometru, którego strzałka, drga-jąc szpatycznie, zastygła wreszcie na 150 stopniach. Kapitano-w jest również gorąco, ale żyła-ste i chude ciało jego nie odczu-wa tego zbyt dotkliwie.

— Uwaga!... Okręt w namiarze 210 stopni! — melduje bosman-mat od „azdyku”, pozytywne-go aparatu działającego na zasadzie echa ultrakrótkimi falami dźwiękowymi.

— Zatrzymać wszystkie silniki! — a to tylko życzenia, robi się jednak cicho, jak maklem siał. Większością załogi są wete-rani ostatniej wojny, która robiła na prawie wszystkich morzach oblewających wokół niespokojny ład europejski i jej niebezpie-czeństwa mają już we krwi.

Zbliżający się okręt to w cza-sie wojennym duża możliwość bomb głębinowych, zapowiedź chwil do przetrwania ciężkich, godzin wlokących się nieznosnie w duchcie zanurzenia, to posmak śmierci... I jakkolwiek bomby nie grożą im teraz, to jednak wszystkie twarze poważnieją.

Jakoż wkrótce dają się wyraż-nie słyszeć śruby mielące wodę. Zrazu słabe miaskania nabierają stopniowo mocy, potężnieją. Ludzie podnoszą oczy ku stro-powi. I ci w centrali, którzy są mózgiem okrętu, i ci w maszy-

nowni, która słusznie do jego serca może być porównana, i tor-pedysci władający stalowymi, na odległość bijącymi ciosami, i ar-tylerzyści, i minery, motorzyści, elektrycy i inni jeszcze wszyscy złączeni z okrętem nie tylko o-bowiązkami, ale również przy-wiązaniem do niego.

Jakże wielką potrafi być siła przyzwyczajenia!... Odczuwają ul-gę, kiedy hałas krążących nad nimi śrub zaczyna się oddalać, by uciechnąć wreszcie zupełnie.

— Niszczyciel — stwierdza do-wódca z taką pewnością, jakby patrzył na niego przez peryskop. Zniacacka doznaje głodu tyto-niu. Ale tłumy go natychmiast. Na okręcie zanurzonym tlen jest zbyt cenny, aby lekkomyślnie uszczu-piać jego ilość w powietrzu pale-niem papierosów. Jest najsuro-wiej zakazane.

— Wynurzenie na sterach!... Szas balastu centralnego! — nalazłszy się w górnej warst-wie wody okręt zaczyna się nieco kiwać. W okularze perys-kopu ukazują się zasnute szaru-ga niebo, na morzu zaś — szereg tralowców w szuku torowym, zasłanianych co chwila przez wyso-ką falę. Za nimi, w perspektywie — transportowiec, jeszcze dalej — drobna sylwetka niszczyciela.

— Cztery minuty na tej szyb-kości!

Po czym:

— Ster lewo dwadzieścia!... Oba motory wolne!... Przygotować a-paraty!

Wreszcie finał wszystkich zło-żonych czynności załogi, krótkie:

— Fal!

Dwie torpedy, tym razem ewi-czebne, a więc pobawione ląd-unku „Torped” w głowach, bie-gną śpiesznie ku przechodzącemu w odległości 400 metrów dużemu transportowcowi.

— Stop! — ukazuje się na szkle tabliczki.

— Szas balastów!... Peryskop dół!

W miarę wynurzenia się kiwa-nie okrętu staje się coraz silniej-sze i dźwięczniejsze. Daje się słyszeć swobodny świst. To podają sprężone powietrze, potrzebne do rozruchu diesel, które wkrótce roz-poczną swoją hałaśliwą pracę. Wentylatory przynoszą zmęczo-nym płucem pierwszą falę ożyw-czego powietrza morskiego. Wreszcie ukielce w uszach oznajmia, że utworzono wiaz.

— Będę na pomoście! — rzecze dowódca chwytając za poręcz tra-pu, który prowadzi do kiosku i wyżej — na pomost dowodzenia.

Porucznik potakuje i wyjmując papierosnice. Tymczasem w owa-lu drzwi do sąsiadującej z cen-tralą radiostacji staje na bacz-ność radio-podoficer.

— Co nowego? — pyta zastę-pca.

Podoficer wciąga głębiej brzuch, wypina pierś.

— Rozkaz z Dowództwa Floty, obywatelu poruczniku!

— Dowódca jest na górze! — zastępca bez cienia zadowolenia, a nawet z wyraźnym obrzydze-niem zaciąga się raz po raz dy-mem „Camela”, którego smak, jako pierwszego po dłuższym za-nurzeniu papierosa, wydaje mu się, jak zawsze, paskudny. — Idźcie na pomost!

Mał, stuknąwszy obcasami, zni-ka w górnym otworze. Z po-mostu dobiega szeptami przez wicher, niemniej wyraźny głos kapitana.

— Powiniście wiedzieć! — da-je „wcieranie” artylerzyście od-powiedzielnemu za drobny niepo-rządek — że działo jest tym dla okrętu, czym zdrowy kulał dla pięściarza i zawiesz w potrzebie nie śmie!

Dowódca mówi ostro, jak zwy-kle w wypadkach niedbalstwa lub niedoskonałości, których nie znosi. Jakkolwiek surowy, jest jednak szczerze lubiany i szano-wany przez załogę, która dobrze wie, że jeszcze więcej niż od niej, winna od samego siebie. Ze-szedłszy do centrali, ma jeszcze między brwiami bruzdę gniewu, która jednak wygląda mu się na widok dobrodusznego oblicza za-stępcy.

— Idziemy zaraz pod wodę! — Przeciagle wyje klakson. I zno-wu jak przed godziną, jak zaw-sze w takich razach, milną dzie-zie. Ich pracę przejmują dyskretnie elektromotory, czerpiąc prąd z baterii naolijanych w czasie prze-bywania na powierzchni. Okręt podejmuje swoją zwyczajną, mo-zolną służbę w zanurzeniu.

onośny bek klaksofonu prze-biega załogę dreszczem ocze-kiwania.

— Obserwator w dół!... Do za-nurzenia!

Milkną hałaśliwe silniki Diesla. Jak splukany znika z pomostu sygnalista i zsunąwszy się zwinię nie po trapie do centrali, staje u kół steru głębokości. Mrugają światelka kontrolne. Po raz dru-gi rycy klakson. Do zbiorników balastowych wdziera się morze. Pochylony ku dziobowi okręt za-cyna się pogrążyć.

— Na peryskopowa! — odzywa się dowódca. Ma suchą, głosie i wygoloną twarz o orlim nosie i krzaczastych, płowych brwiach.

— Góra! — Porucznik spogląda w okular, w którym widać statek średniego tonażu z kominem na rufie. To atrapa zbiornikowca, służąca za cel w dzisiejszym ostrym strzelaniu, które ma być zarazem próbą torped nowej produkcji. Porucznik jest krepły, otyły i ma czern-wone, zadowolone oblicze, które-mu krótki nos i wysunięty pod-

bródek nadaje jednak znamie zuchwałości i energii.

— Ster prawo dziesięć!

— Prawo dziesięć! — potwier-dza sternik kierunkowy.

— Ster zero!

— Leży zero!

Statek-cel, który dotychczas zajmował w okularze tylko drob-nego jego wycinek, zaczyna rosnąć.

— Jeszcze ster prawo pięć.

Zastępca podaje torpedystom

dziobowym odstęp czasu i nasta-wienie głębokości.

— Pal!

Stow do ukazują się na mato-wej szklanej tabliczce.

I po chwili:

— Stój!... Przestać strzelać!

— Wyszły trzy torpedy!

Ośmiometrowej długości stalo-we cygara, ciągnąc za sobą pieni-sty ślad napędzającego ich śruby sprężonego powietrza, zdążają do celu z szybkością 50 węzłów.

Na szkle tabliczki jest teraz „Stop!”

— Ster lewo na burt!... Położ nas na dno, Jurku! — odzywa się znowu dowódca do zastępcy.

Temu zaś upał wyciska coraz obfitsze krople potu na czoło i tyl-szej czaszce.

— Czyżbyśmy chybili? — mru-czy porucznik. Wypłynawszy chustką zamierza osuszyć sobie twarz, kiedy wpraw jeden — i zaraz potem drugi silny wybuch przynosi mu odpowiedź.

— Nienajgorzej! — mówi do-wódca na pół do siebie, pocze-kawszy jeszcze minutę. Jego su-rowa twarz rozjaśnia uśmiech.

— Ale wcale głęboko siedliśmy!

GŁOS SPORTOWY

Wszyscy na start Biegu Narodowego

36 tys. uczestników zgłosiło się dotychczas w woj. gdańskim

W sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej odbyło się w dniu 5 bm. ostatnie zebranie „Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego” Biegów Narodowych.

Na zebraniu prócz przedstawicieli W. U. K. F., obecni byli także reprezentanci: Woj. Zarządu ZMP, Woj. Rady Sportu Wiejskiego, Główniej Rady Sportu Wiejskiego, Woj. Komendy „SP”, OKZZ, Zw. Zaw. Gdynia, Kuratorium Okr. Gdańskiego, Zarządu Miasta Gdańska oraz AZS-u.

Zebranie zajął ob. Sadowska, po czym instruktor Baturko zdał obszernie sprawozdanie z dotychczasowego stanu organizacyjnego Biegów Narodowych na terenie województwa gdańskiego.

Ze sprawozdania tego wynika, że ogółem do biegów na terenie naszego województwa zgłosiło się 36

tysięcy uczestników. Z tego na miasto Gdańsk przypada 12.600, Gdynię 6.000 i Sopot 2.500 uczestników.

Pozostałe zgłoszenia przypadają na miasta powiatowe i gminy wiejskie.

Punktów startowych będzie około 100.

Omówiono także akcję propagandową oraz sprawę opieki lekarskiej na trasach. Na miejscach startu sportowców zrzeszonych w Zw. Zawodowych, opiekę sprawować będą lekarze przemysłowi. Na terenie gmin zorganizowane zostaną specjalne pogotowia sanitarne. W miejscach startu młodzieży wyższych uczelni, opiekę lekarską zapewnią studenci Wydz. Medycznego Akademii Lekarskiej.

Ze sprawozdań poszczególnych Pionów wynika, że praca organizacyjna na terenie całego województwa gdańskiego została dobrze przeprowadzona.

Polska B - Rumunia B o godz. 16.30

WARSZAWA. Międzynarodowy mecz piłkarski drugich reprezentacji Rumunii i Polski w Warszawie rozpocznie się o godz. 16.30. Drużyna rumuńska przybędzie samolotem na Okęcie dnia 7 bm. około godz. 12-tej.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Biegów Narodowych podaje do wiadomości, że zgłoszenia przyjmowane będą jeszcze w dniu dzisiejszym 6 bm. do godziny 12-ej.

Wszyscy ci, którzy pragnęliby wziąć udział w Biegu Narodowym,

Uczestnicy wyścigu Praga-Warszawa odpoczywają w Ostrawie

OSTRAWA (PAP). Pięty dzień międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava”, był dniem odpoczynku.

W godzinach rannych trzyosobowe delegacje zawodników, wraz z kierownictwem, przyjęte były w ratuszu o strawnym przez prezydenta miasta. Następnie wraz z prezydentem miasta delegacje udali się do mauzoleum, gdzie

pochowane są zwłoki 600-ciu żołnierzy armii radzieckiej, poległych w walce o oswobodzenie Ostrawy. W imieniu wszystkich delegacji wieniec w mauzoleum złożył kolarz CSR — Vesely. Jako leader wyścigu.

Po południu kolarze polscy wraz z kierownictwem i dziennikarzami byli podejmowani tradycyjną lampką wina przez wicekonsula R.P. — Zembrzyckiego.

Jędrzejowska i Skonecki w finale gry mieszanej

BUDAPESZT. Do finału międzynarodowych mistrzostw tenisowych Budapesztu w grze mieszanej zakwalifikowała się para polska Jędrzejowska — Skonecki, zwyciężając w półfinale parę węgierską Rozgonyi — Payer 6:2, 6:2.

Warszawa-PZPN z Francji 2:1 (2:1)

WARSZAWA. Rozegrany na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie mecz piłkarski, między reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej z Francją a reprezentacją Warszawy, zakończył się zwycięstwem drużyny stolicy w stosunku 2:1 (2:1).

W ćwierćfinale Rozgonyi i Payer wyeliminowali parę polsko-węgierską Piątek — Gallnar 4:6, 6:2, 6:4.

W finale gry podwójnej kobiet Jędrzejowska i Niskova (CSR) przegrały z Węgierkami Erdcedi — Jusits 6:4, 4:6, 1:6.

Mistrzem Budapesztu w grze pojedynczej został Węgier Adam, wygrywając finał z Austriakiem Weisssem 6:3, 7:5, 7:5.

a dotychczas nie wypełnili potrzebnych formalności, proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie się do poszczególnych organizatorów.

Kierownicy zakładów pracy i Rady Zakładowe powinny dopilnować, aby wszyscy zawodnicy biorący udział w Biegu Narodowym, stawili się na miejsce startu w dn. 8 bm. o godz. 8.30 r.

Ambicją każdego zakładu powinno być współzawodnictwo w do-

byciu Odznaki Sprawności Fizycznej, przez wszystkich pracowników.

Bieg Narodowy jest pierwszą próbą do zdobycia O. S. F. Próby w innych dyscyplinach sportowych odbędą się w dniach 22 — 26 bm. dla uczestnika Kongresu Związków Zawodowych.

Instytucje powinny dostarczyć wszelkich środków lokomocji dla przewiezienia uczestników na miejsce startów.

Wszyscy na start!

Stoiska z książkami obleżone przez robotników

Pełne powodzenie akcji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

Świetlica Parowozowni Północnej w Gdańsku rozbrzmiewa gwarem stłumionych rozmów. Robotnicy trzymają w rękach pieniądze. Z gwaru wylatują ciche dośpiewy, kobiece głosy: Co dają? Mieszo? — Wszyscy wybuchają śmiechem.

Nie mieszo tu dają, a książki, zwykłe książki, których głód odczuwają ludzie pracy, a przede wszystkim robotnicy.

Na czerwienią przystrojonym stole odcinają się barwnymi wzorami okładki książek, dostarczone przez Państwowe Zakłady Wydawnicze w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. Są tu m. in. dzieła: Lenina, Stalina, Marksa; z literatury klasycznej:

Wiktora Hugo, Balzaca, Gorkiego, a z polskiej: Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego. Go jawiejszyskiej, — słowem naprawdę bogaty zbiór.

Przy zaimprovizowanej ladzie pełni służbę kierownik świetlicy tow. Staszczyski, uprzejmie załatwiający wszystkich.

Na ścianie hasło: „Przez książki do kultury”.

Tow. Staszczyski nie przezywa sprządaży, w krótkich przerwach informuje nas o przebiegu akcji upowszechniania książki.

— Sądze, że będą wyrazicielem opinii wszystkich kolegów, jeśli powiem, że akcja ta jest we wszechmiar pożądana i

oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez ludzi pracy. Najlepszym tego dowodem jest tłok przy stoiskach.

Rzeczywiście, tłok jest duży. Robotnicy wybierają książki. Największym powodzeniem cieszą się dzieła budowniczych socjalizmu, historia WKP(b) oraz podręczniki techniczne.

Kobiety wybierają książki beletrystyczne. Wszyscy dźwięczą niskim cieniem.

Tow. Lasota — maszynista z zawodu — odechodzi od stoiska, trzymając w ręku historie WKP(b), z zadowoleniem przerzuca kartki książki.

Parowozownia na Orłuni za sługuje na wyrazy uznania. Pracownicy starali się, aby

jak najlepiej zapropagować książkę.

Ale nie wszędzie akcja przebiega tak pomyślnie...

W Centrali Zbytu Państwowego Przemysłu Węglowego czyni się dopiero pierwsze przygotowania, dla postawienia stoiska. Zainteresowanie jest duże. Nierozpakowane jeszcze książki są przedmiotem ciekawych spojrzeń, rzucanych przez trymerów i dźwigowców. Robotnicy przychodzą i dopytują się kiedy nareszcie będzie można kupować książki. Na usprawiedliwienie organizatorów musimy podkreślić, że książki dostarczono dopiero poprzedniego dnia wieczorem.

— Za godzinę rozpoczynamy! ręczę słowem! — zapewnia tow. Mielnik z komitetu partyjnego. Rzeczywiście, po upływie godziny przystąpiono do sprzedaży.

Drzwi, wiodące do świetlicy GUM są zamknięte na cztery spusty. Wewnątrz baraku panuje cisza.

W „Portorobie” nikt nie wie o rozpoczętej akcji, o której przecież tyle się pisze. Książki przeznaczono dla „Portorobu” leżą w sekretariacie Związku Zawodowego.

W Związku Zawodowym tu macha się? Z Święto Pierwszomajowe, że praca, że posiedzenia itp. Nie chcą się przyznać do tego, że odległość Związku od „Portorobu” wynosi 500 m jest dla nich za duża. Za długą, ażeby przenieść po niej książki, oczekiwane z utęsknieniem przez robotników. Całe szczęście, że jest to sporadyczny wypadek. W pozostałych zakładach akcja przebiega pomyślnie. Wysokie obroty pieniężne stoiska są tego wymownym świadectwem. H. Z.

NASI CZYTELNICZY PISZA

W sprawie koncertów Filharmonii Bałtyckiej

„Lubię muzykę i bywam w każdym piątek na koncercie Filharmonii Bałtyckiej. Uderza mnie dobór kompozytorów. Dlaczego organizatorzy koncertów za pomocą ankiet nie zapytują słuchacza, co chce słyszeć w tym sezonie. Podobnie praktykuje się w ZSRR.

Niezrozumiały jest dla mnie również sprawa drukowanego programu.

Za 20 zł. wydrukowanych jest 20 słów, w tym połowa włoskich — bez encyklopedii ani w ząb. Po

przeanalizowaniu programu człowiek kompletnie w niczym nie orientuje się. Prosiłbym, by w przyszłości pisano programy tak, by można było nauczyć się słuchać koncertów symfonicznych i rozumieć muzykę.

Antoni Krasodomski

Nie pozbawione słuszności są uwagi umieszczone w liście naszego czytelnika. Sądymy, że Dyrekcja Filharmonii Bałtyckiej uczyni je pod uwagę. (Red.).

Czy lekarz Pogotowia ma prawo odmówić pomocy?

„W dniu 27 ub. m. powróciłem z pracy do domu o godzinie 19.30 i zastałem swojego 16-letniego syna ciężko chorego, wprost nieprzytomnego z bólem głowy. Termometr wskazywał 39° temperatury. Syn mój zachorował po powrocie ze szkoły.

Pobiegłem szukać lekarza rejonowego, żeby udzielił pomocy, lecz okazało się, że urzęduje on w godzinach rannych na Północy, gdzie ma tylko swój gabinet

wiedzi pan doktor zwinął mnie i trzasnąwszy drzwiami odjechał. Nr pogotowia był 41000.

Pracownik Stoczni Gdańskiej Kazimierz Urbaniski

Postępowanie lekarza Pogotowia zasługuje na publiczne napiętnowanie. (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. WASILUK GERTRUDA, GDAŃSK-SIEDLICE. W związku z Waszym listem radzimy zwrócić się do lekarza w Kościelcu w celu udzielenia pomocy i karskiej chorej matce.

Ob. ZOFIA SZWIDOWSKA z USTKI. Na terenie województwa gdańskiego znajduje się Dom Dziecka w mieście Sztum. Prosimy skontaktować się z Kuratorem Okręgu Szkolnego Gdańskiego, Sopot ul. Gierwalska Nr 31.

Ob. LEMEL LEON, GDYNIA. List Wasz otrzymaliśmy. Sprawy skierowaliśmy do odpowiednich czynników.

POMOCNICA DOMOWA od zaraz potrzebna. Sopot, ul. Abrahama 12 tel. 519-05

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (179)

Potem wszyscy umilkli, rozkoszowali się ciszą, obzerali się nią — słuchasz, ciekaw, słuchasz, a nie możesz się tej ciszy dość nasłuchać...

Do Sergiusza podszedł Szulapow:

— A wiec towarzyszu majorze, zwycięstwo!...

Słowo, jakby nowe dla Sergiusza, aż wstrząsnęło nim. Ależ tak, to nie jest sukces, powodzenie, to właśnie jest — zwycięstwo!

Przypomniał sobie o posagu w Luvrze. Bywając w muzeum za każdym razem siedział do tego posagu. Miał wrażenie, że Zwycięstwo leci wprost ku niemu... Głowa odbita, twarzy brak, rąk nie ma, tylko skrzydła... Było to bardzo dawno temu: panował wówczas pokój, była Mado, ławka pod kasztanem... Albo też nie takiego nie było, tylko jakiś sen, stary romans w żółtej okładce?...

Dlaczego ludzie sądzili, że Zwycięstwo lata? To nieprawda. Nogi Zwycięstwa ma obtarte do krwi, pełza ono przez błoto, śnieg, wchodzi do dziur. Jest poranione, zmęczone, zmarznęte... Jest raczej podobne do małej telefonistki majora Szylejko. Zdaje się, Waria... Właśnie tak: niewystrojone, a przecież Zwycięstwo. Oto przyszło do saperów, usiadło przy ognisku. Jest mu zimno. A stos dopala się, pozostało trochę różowego żaru, biednego człowieczego ciepła...

24.

Przez cały dzień Keller męczył się — nie mógł się zdecydować na wyjście do Rosjan. Wiedział, że opór ustał, wszyscy się poddają; lecz Kellerowi straszno było podejść

do Rosjanina i powiedzieć: „Kaput!...” Swoich towarzyszy kompanijnych utracił jeszcze dnia poprzedniego, kiedy czerwoni zbliżyli się do ich okopu. Stelbrecht strzelał z automatu. Schmidt leżał z kulą w głowie. Keller zdołał uciec, schował się w zrujnowanym domu. Całą dobę nie jadł. Wziął trochę twardego jak kamień śniegu i zaczął go ssać. Mocno zabolął zęb. Keller ułożył mnóstwo zwrotów do Rosjan; powie: „nikogo nie zabiłem”, „nie jestem nazi, zmuszono mnie do wojny”, albo „jestem uczonym, antropologiem”. Ani jedna z tych formułek nie wydawała mu się dość przekonująca. Nagle przypomniał sobie, jak w Mohylowie złapał staruszkę, która chowała się na strychu. Od razu rozpoznał, że to Żydówka. Nie zabił jej, tylko wyciągnął na ulicę, zabił Vergau. Ale Keller powie: „nikogo nie zabiłem”, Rosjanin zaś zapyta: „A byłeś w Mohylowie?...” Bzdury, o tym nikt wiedzieć nie może! W Mohylowie są teraz Niemcy... Ale mimo to — strach ogarnia... Zaczyna badać, dowiedza się, że miał dobrą opinię, że kapral, nie uwiereza, że Klitsch znalazł w jego książce błędy... Mój Boże, co złego uczynił? Dlaczego musi umrzeć jak pies pod płotem?... Czyż to jego wina, że żyje w takiej epoce? W wieku dziewiętnastym byłby z niego dobry uczonec... Powołano go. Niemcy musieli toczyć wojnę, ponieważ istniał dyktat wersalski, a później marksisci połączyli się z plutokracją. Ale czerwoni rozszarpali go, jeżeli im to powie... Jakże jest zimno! Bola oczy, a nogę po prostu się nie czuje. Palce zgryzłaby — nie można rozpiąć spodni... A jednak to niebywała katastrofa — nasi są pod Leningradem, w Afryce, a tu nie przyszli, porzucili nas!... Może i nadejdą, ale zapóźno... Zaraz zmarzną na śmierć... Ale ja nie chcę umierać!...

Wstał, wydołał się przez dziurę w ścianie na ulicę, wrócił się w leju, powstał, nadeptał na trupa i już niezdolny do myślenia otworzył drzwi wejściowe do ziemianki. Poczuli niezwykle ciepło. Miał zamiar wyjaśnić, że nikogo nie zabił i że zamarza, ale wszystkie zawczasu obmyślane zdania wyleciały mu z głowy. Mógł tylko oddychać tak

głośno, jak gdyby ktoś cisnął go za gardło. Koło naftowej lampy siedziała z książką w ręku młoda kobieta w mundurze. Na widok Niemca wydała okrzyk, po czym rzuciła się na niego. Wypychała go, on zaś opierał się temu. Ale dziewczyna była silniejsza, więc wyrzuciła Niemca na śnieg i zamknęła drzwi.

Keller nie próbował się podnieść: rozumiał, że umiera. Myśli płatały się. Poruszał wargami — przeklinał, kłął dziewczynę, która go wypędziła, kłął Rosjan. Stelbrechta, hitlerowców. Gdy tak wstał, zebrać się z siłami i powiedzieć tę dziewczynę!... Żeby podnydała... Po co wysłało mnie do Rosji? Umiera poważny uczonec... Płatały się również wspomnienia. Zobaczył Mini, ale widział ją w Heidelbergu, dlaczego miałaby kawę, podczas gdy Rudi celował do niej z dziecięcej strzelby. Biedny Rudi, zostanie sierotką... Któż to wszystko tak urządził? Führer krzyczy „powstań”, nie, to nie führer, lecz oberlejtant Krause. Keller konwulsyjnie porusza ociężałyimi nogami. Ale Krause jest zabity... Keller dotknął ręką śniegu, wydało mu się, że obok niego jest Gerta, tłusta i ciepła; szepce mu: „Łobuzie, co wyrabiałeś z Mini? Z rudziutką w Char kowie?...” Thuścioch jest strasznie zazdrosny. Skłęk ją? Ale jeszcze gotowa odejść, a przy niej jest tak ciepło... Nie czuje już mrozu. Czego ona chce? Całować się? Figa! Jest bardzo zmęczony, doszedł do Heidelberga aż do wielbładow, pragnie snu, tylko snu. Któż to skamle? ...Pies? Wiatr? Przekleć Rosjanie, nigdy nie dadzą zasnąć!... Ale ja mimo to zasnę...

Po wypędzeniu Niemca Waria znów wzięła książkę. Znalazła w schronie tomik Turgeniewa. Ostatnie stroniczki były wyrwane. Waria zgadywała z wysiłkiem: czy bohater dopędził Asię? Powinni być szczęśliwi, na pewno żenił się z nią, Gagin nie nie rozumiał... Rozowski również nie wyrzekł „pewnego słowa”, ale Waria wiedziała wszystko nawet i bez słów.

(C. d. n.)